

W DNIU ŚWIĘTA ODRODZENIA SERDECZNE ŻYCZENIA
WSZYSTKIM LUDZIOM PRACY, MIESZKAŃCOM
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO.

SKŁADAJA

KOMITETY POWIATOWE PZPR
PREZYDIA RAD NARODOWYCH
W LEGNICY, LUBINIE, BOLESŁAWCU,
ZŁOTORZY
OLKUSZ
ZESPÓŁ REDAKCJI „W. L.”

Poleczmy

w numerze :

STRONA 2 — „PO XIII
PLENUM KC PZPR” — felie-
ton STANISŁAWA, omawia-
jący najważniejsze problemy
pracy ideologicznej.
STRONA 3 — Wywiad z I
sekretarzem KP PZPR w Bo-
lesławcu — F. Sendereckim pt.
„ŻYCIORYS JEDNEGO PO-

WIATU” pióra Z. KREME-
CHIEGO.
STRONA 5 — „NAJDLUŻ-
SZY DZIEN” — drugi odcie-
nek opowieści o inwazji.
STRONA 6 — Pierwszy od-
cinek sensacyjnej powieści
kryminalnej Józefa JOACHI-
MA — „SIŁOKOJNY WŁEK-

END”. Program KIN, IM-
PREZ, TELEWIZJI.
STRONA 7 — Najważniejsze
wydarzenia sportowe z ostat-
niego tygodnia.
STRONA 8 — „PRZERWA
W PODRÓŻY” — Krystyny
FRANUSZ, fotoreportaż, cie-
kawostki.

WIADOMOŚCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 29 (329) Rok X

19 — 25 lipca 1963 r.

Cena 1.50 zł

HUTNICY PRACUJĄ CORAZ LEPIEJ

22 LIPCA, Święto Odrodze-
nia, załoga Huty Miedzi
w Legnicy powita nad-
robieniem strat wynik-
łych na skutek zimy. Plan pro-
dukcyjny za pierwsze półrocze
wykonano w 102,6 proc. — na
trzy dni przed terminem. Stało
się to możliwe dzięki przebudow-
wie pieca wirebarsowego. Doku-
mentację techniczną wykonali
bezinteresownie mgr inż. Ry-
szard Motyl i mgr inż. Stanisław
Musiał. Po przebudowie
zwiększono zdolność produkcyj-
ną pieca o 25 proc. W jednym
miesiącu (czerwcu) nadrobiono
— dzięki wzrostowi zdolności
produkcyjnej — około 15 milio-

nów złotych produkcji. Dzięki
temu przemysł kablowy otrzy-
mał w terminie pełny asorty-
ment surowca.

W tym roku w ogóle — a po
przebudowie pieca w szczególno-
ści — braki nienaprawialne spa-
dły w czerwcu do 3,5 procent.
W poprzednich miesiącach braki
wynosiły średnio 12 procent.
Obecnie uzyskany wskaźnik brak-
ków zbliżył się do światowego.
Planowany uzysk miedzi wyko-
nano w 109,4 proc., za co załoga
otrzymała wysoką premię. Za
pierwsze 4 miesiące br. przekra-
czała ona 450 tysięcy złotych. W
maju i czerwcu również przekro-
czono planowy uzysk miedzi.
I ten sukces należy przypisać
oszczędnej gospodarce.

Pracami nad poprawą jakości
wirebarsów kieruje zespół pod
przewodnictwem inż. Stanisława
Sadzika.

W ciągu pierwszego półrocza
Huta Miedzi dała ponad plan
226 ton wirebarsu. W tym czasie
— ale tylko za pięć miesięcy
br. — wykonano ponadplanowo
akumulację i uzyskano obniżkę
kosztów o jeden milion złotych.
Jak nas poinformowano w okre-
sie 5 miesięcy br. plan produkcji

wykonano w 102,7 proc., a plan
funduszu płac w tym czasie
przekroczono zaledwie o 0,02
proc. Dowodzi to, iż uzyskane
wyniki produkcyjne są efektem
pełnej mobilizacji załogi, a nie
— zwiększenia funduszu płac.

W ostatnim czasie notuje się
w Hucie poważną poprawę wa-
runków bhp. O ile w 1961 roku
zanotowano tu 91 wypadków to
w roku 1962 już tylko 64, a w
pierwszym kwartale br. 9 wy-
padków. W kwietniu zaś jak w
żadnym miesiącu — wypadków
w ogóle nie było. Na poprawę
warunków bhp w roku 1962 wy-
datkowano 3,5 miliona złotych.

Pod koniec czerwca br. od-
dano również do użytku nowy
budynek socjalno-usługowy. Za-
łoga Fabryki Kwasu Siarkowego
i Transportu posiadają obecnie
nowocześnie urządzone łaźnie
szatniowe oraz pomieszczenie do
spożywania posiłków.

Pomyślano również o szatni
dla uczniów warsztatowych i do-
datkowym kiosku. Ogólny koszt
budynku wraz z urządzeniem
i wyposażeniem przekracza dwa
miliony złotych.

Zdzisław Gawroński

Cenna inicjaływa

Muzeum w Legnicy organizuje wystawę wędrowną

Zainteresowanym zakładom
pracy, instytucjom kulturalnym
i oświatowym z terenu powiatów
legnickiego, lubińskiego, bolesła-
wieckiego i złotoryjskiego Mu-
zeum w Legnicy proponuje zor-
ganizowanie ekspozycji pt. „Da-
wne górnictwo i hutnictwo mie-
dzi”. Jest to fragment wystawy

pt. „Miedź w Polsce” urzadzo-
nej w ubiegłym roku w Legnicy,
a następnie w br. w Lubinie.

Bliższych informacji udziela
kierownik Muzeum w Legnicy,
ul. Wojska Polskiego 5 II piętro,
telefon 36-41 wew. 07, w godzi-
nach od 8 do 15-tej,

tig

LISTY czytelników

CO Z TYM BIUREM

Chego pobrać węgiel jeszcze w
początkach czerwca udalałam się do
Biura Opalowego w Legnicy. Ale
biuro było wówczas nieczynne.
Odziedziczyłam więc skład pod ko-
niec miesiąca. Ta sama sytuacja.
Idęłam się tam 10 lipca — biuro
było zamknięte.

Nadmieniam, że za każdym ra-
zem kierownik Składu Opalowego
zawdził mi te terminy — nie
dotrzymując następnie słowa.
Czyżby ludzie nie chcieli tam
dla przyjemności kierownika?

Zofia Jankielowicz
(adres znany redakcji)

BLĘDNE KOŁO

Mieszkam w oficynie budynku
przy ul. Ścieśniewskiego 39, którego
fronton poddano remontowi. Na
skutek wadliwie wykonanej in-
stalacji elektrycznej od 8 lipca
br. pozbawione nas światła.

Interweniowałam najpierw w
MPRE. Stąd skierowano mnie do
Rejonu Zbytu Energii, a stamtąd
do MZBM. Z kolei MZBM skier-
owało mnie z powrotem do RDE,
a rejon do MPRE.

Tak zamknęło się błędne koło,
w którym nikt nie może dać wi-
nnej odpowiedzi, kiedy wreszcie
otrzymam światło!

Antonina Adamczyk
Legnica

UWAGI PRZECHODNIA

Przechodząc codziennie ulicami
Legnicy, Franciszką, Dział-
kową — z bojem serca odświe-
żałam sobie, że dzieci nie chcą cho-
dzić na studia, by po kilku
latach wrócić jako lekarze, nau-
czyciele, inżynierowie. Czeka na
nich nasze Zagłębie Miedziowe.
Na pierwszą ludową inteligencję
urodzoną już tutaj, w miastach
i wsiach Zagłębia.

Chciałoby się o wszystkich
tych sprawach pisać rzeczowo,
powołując się na cyfry, dane
statystyczne, wskaźniki i wykre-
sy, przytaczając ilości wypro-
dukowanej miedzi, ilości metrów,
D. E.

Lipcowe rozważania

Kiedy Dolny Śląsk obchodził
pierwszą rocznicę Manifestu Lip-
cowego — minęły dopiero dwa
miesiące od zakończenia wojny.
Pamiętacie, jak wówczas wgląda-
li Legniczan, Bolesławian, Złoto-
rzyjczyków, Lubin, Jawor? Nie wszy-
scy, bo rówieśnicy Polski Ludowej,
młodzież urodzona już na
przywróconych macierzy Ziem-
iach Zachodnich rośli wraz z
nowymi fabrykami, kopalniami,
budynekami mieszkalnymi — i
kiedy zaczęli świadomie reje-
strować otaczającą ich rzeczywistość,
nie było zwolów gruz-
ów, wielkich połaci zaminowa-
nych pól, wypalonych murów
fabryk. Całe Ziemie Zachodnie,
a z nimi i nasz rejon, stanowiły
wielki plac budowy, który tętnił
pracą. Intensywną, twórczą pra-
cą tysięcy robotników i inżynie-
rów. Ten plac budowy nie ma-
ła, a rozrastał się i osiągnął dziś
imponujące rozmiary. Każde
Święto Lipcowe przynosiło pod-
sumowanie nowych osiągnięć. Po-
kolei ruszały giganty przemysłowe.
Popłynęła pierwsza miedź z
„Leny” i „Nowego Kościoła”,
ruszył „Wizów”, huta miedzi
„Konrad”, dziesiątki innych za-
kładów przemysłowych. Ostatnia
lata przyniosły nowy sukces; od-
krycie bogatych złóż miedzi w
rejonie Lubina i Polkowic, roz-
poczęcie budowy nowego zagłę-
bia miedziowego.

sztuk, ton wyprodukowanych to-
warów, ilości wybudowanych
mieszkań. Trudno jednak przy
Lipcowym Święcie poprzestać na
suchych liczbach i faktach,
gdy myśli się o wspania-
łych ludziach, którzy przez o-
siemnaście lat budują coraz le-
piej i więcej. O ludziach, którzy
zrosli się z naszym rejonem, pra-
cują nad jego rozkwitem.

Mówi się często, że nie po-
trzebne są tu wielkie słowa, że
codzienna szara robota jest pod-
stawą wszelkich osiągnięć. A
przecież ta codzienna szara ro-
bota przepojona jest entuzjaz-
mem, wiarą w słuszność naszych
wysiłków i pewnością, że przy-
szłość, którą budujemy, będzie
jasna i szczęśliwa.

Budujemy socjalizm. Sprawa

dla nas oczywista. Nie można
budować przyszłości na innych
podstawach, gdyż socjalizm to
pokój, dobrobyt, kultura. Nie
wolno zapominać o tym ani na
chwilę.

Manifest Lipcowy święci dziś
swoje dziesiętnoście. Obejr-
zmy się więc wstecz, ogarnij-
my wzrokiem nie tylko nasze
Zagłębie ale również cały kraj.
Poświęćmy choć chwilę na roz-
ważania i konfrontację wszyst-
kiego, co dokonano się u nas w
tych latach.

Możemy być dumni z owoców
naszego trudu, możemy sobie po-
wiedzieć, że i na przyszłość trud
nasz będzie tak bogato owocował.

I to czyni Lipcowe Święto
szczególnie radosne.

Zagłębie

lipiec

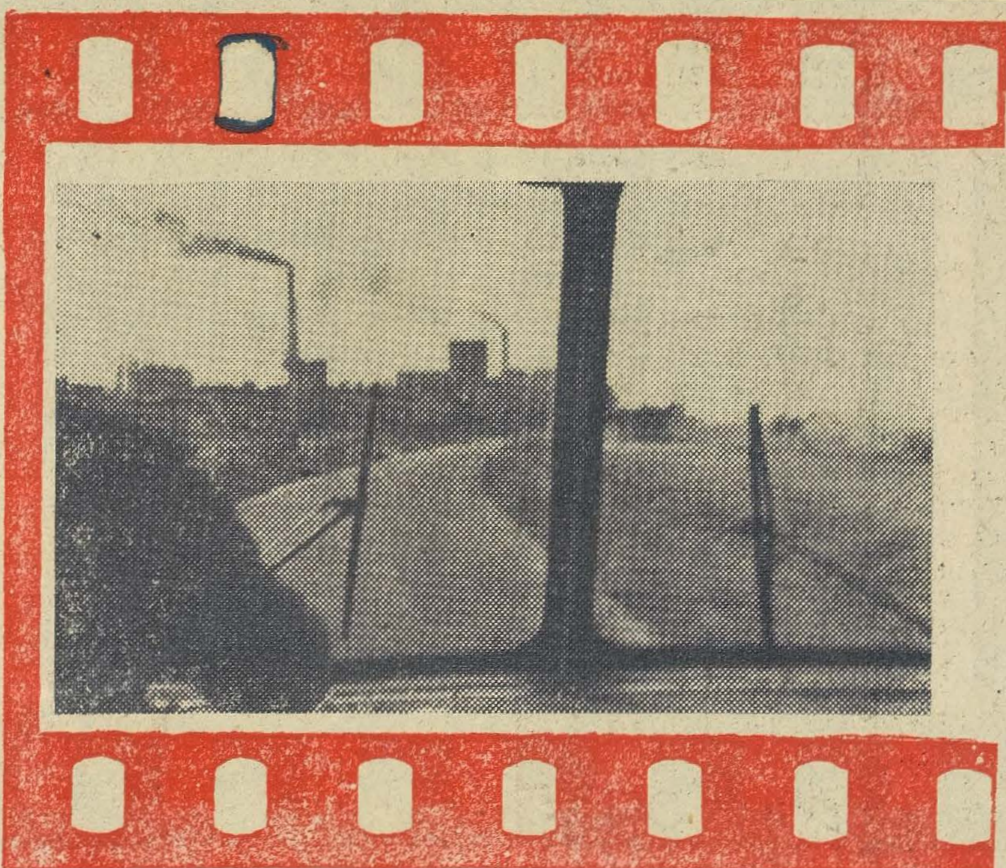
1963

O GLADAMY te miasta na
co dzień. Co jakiś czas za-
skakuje nas nowy, raptem
wyrosły na pustym miejscu bu-
dynek, szkoła, szpital. Zapamię-
tujemy to jako zdarzenie, poje-
dyńczy oderwany fakt. A tym-
czasem tu nie chodzi tylko o
ileś tam nowych bloków. Mia-
sta i osiedla Zagłębia zmienia-
ją się zupełnie, nabierają no-
wego kształtu architektoniczne-

go, życie tętni w nich innym
szybkim rytmem.

Trudno o tym napisać tak,
by to nie były suche cyfry, albo
mało przekonujące ogólniki.
Tymczasem Zagłębie zasługuje,
aby naszkicować jego nowe
oblicze.

Dlatego powstała ta kronika
filmowa Zagłębia. Wzięliśmy po
prostu aparat, bilet PKS-u i fo-
tografowaliśmy co ciekawsze
rzeczy.



Po drodze do Złotorii leży Huta Miedzi. Cto fragment, kon-
tury tego zakładu, wybudowanego w całości w Polsce Ludowej.

1944 - 1963

22. VII.

W związku z XIX rocznicą Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu w Legnicy wystosował do społeczeństwa miasta odezwę, w której czytamy między innymi: „Bilans naszego dziesięciolecia na Ziemi Legnickiej jest wymownym dowodem żądze socjalistycznych przemian. Wzmagające się tempo rozwoju gospodarczego miasta i powiatu, wzrost budownictwa mieszkaniowego, rozbudowa urządzeń oświatowych, kulturalnych i socjalnych to tylko nie-które pozycje naszego bogatego dorobku.

Tym większe są nasze zadania w zakresie realizacji napiętych lecz realnych zadań bieżącej pięcioletki. Coraz większa gospodarność, rozwój postępu technicznego i produkcji eksportowej to główne i zasadnicze zadania na aktualnym etapie budownictwa socjalizmu.

Niech obchody XIX rocznicy Manifestu Lipcowego staną się wyrazem naszej woli, pomnożenia wysiłków w dziele budownictwa socjalizmu w naszym kraju i utrwalenia pokoju na świecie.

Program obchodów

Co - gdzie - kiedy?

LEGNICA

1. Piątek 19 lipca, godz. 20,00 — uroczysty apel polączony ze składaniem wieńców i wiązanek kwiatów przed pomnikiem Bractwa Broni (Pl. Słowiański). Zbiórka delegacji przed gmachem MRN o godz. 19,30.
2. Sobota, 20 lipca, o godz. 18,00 — uroczysta akademja w sali kina „Ognisko“ przy ul. Skarbowej.
3. Niedziela 21 lipca — godz. 17,00 — w Parku Miejskim (rotunda) koncert zespołów akordeonistów i mandolinistów. — godz. 17,00 — występy zespołów estradowych (muszla koncertowa w Parku).
4. Poniedziałek 22 lipca — godz. 18,00 — międzynarodowy mecz piłkarski reprezentacji młodzieżowych Drezna (NRD) i Okręgu Wrocławskiego (stadion „Kabewiaka“ przy ul. Białej). — godz. 17,00 — międzynarodowy mecz siatkówki Spartak Verslubi Hutnik Legnica (korty przy ulicy Orła Białego). — godz. 9,00 — rajd motocyklowy po Ziemi Legnickiej. — godz. 15,00 — regaty żeglarskie i wyścigi ślizgaczy (jeziro w Kunicach). — godz. 9,00 — rozpoczęcie zawodów strzeleckich (strzelnica przy ul. Wrocławskiej). — godz. 17,00 — występy zespołów estradowych i wokalnych (rotunda i muszla koncertowa w Parku Miejskim). — godz. 19,00 — koncert orkiestr dętych („patelnia“ w Parku Miejskim).

POWIAT LEGNICKI

- 21 lipca akademja w Kunicach, Miłkowicach, Prochowicach i Wądrożu Wielkim.
- 22 lipca godz. 11,00 spartakiady środowiskowe w Legnickim Polu, Rzeszotarach, Prochowicach i Rosochacie.
- 22 lipca akademja w Legnickim Polu i Gniewomierzu.

XX-lecie ludowego Wojska Polskiego

APEL TPN

Dwudziestolecie ludowego Wojska Polskiego Tow. Przyjaciół Nauk w Legnicy pragnie upamiętnić fundując kamienne pomniki na trasach przemarszu jego jednostek

w 1945 r. przez tereny pow. legnickiego. W związku z powyższym TPN zwraca się z gorącym apelem do b. żołnierzy, uczestników historycznej kampanji o zgłaszanie posia-

DLACZEGO ZARAZ MIELNO?

W niedzielę i święta liczne rzesze legniczian ciągną nad wodę, do dwóch miejskich ośrodków wypoczynkowych, na kąpielisko północne oraz basen przy ul. Stromej. Ciasno tu i tłoczno, miejsca mało, o prawdziwym wypoczynku trudno marzyć.

Dlatego w Prezydium MRN zrodziła się idea budowy nowego ośrodka wypoczynku niedzielnego w Jezioranach k. Legnicy.

Dogodne położenie ośrodka (300 m od stacji kolejowej w Fatnówku, dużo zieleni, łąk, drzew) stwarza dogodne warunki dla prawdziwego wypoczynku i regeneracji sił.

Mimo niemałych trudności prace przy budowie ośrodka, wykonywane w dużej części w czynie społecznym, postępują szybko naprzód. Wiosną wycięto szuwały, zniwelowano plażę, nawieziono żwiru i obecnie plaża pokrywana jest grubą warstwą piasku. Zbudowano urządzenia sanitarne, a w stadium końcowym znajduje się budowa ogrodu. Rozpoczęto również budowę przystani kajakowej i brodziku dla dzieci. Jeszcze w tym roku wybudowana zostanie szatnia oraz pomieszczenie na sprzęt sportowy — a w przyszłym zaplanowano budowę pawilonu gastronomicznego. Jeszcze jednej przystani oraz kilku domków campingowych.

Możliwości, zwłaszcza środki materialne, Prezydium MRN są jednak

ograniczone i nie mogą zapewnić pełnego zagospodarowania całego ośrodka. Dlatego liczymy, że do tej pozytywnej akcji włączą się zakłady pracy, które dotychczas wolały wypocząć w miejscowych ośrodkach nad morzem, czy na Mazurach.

Dotychczas jedynie Fabryka Przewodów Nawojowyci podjęła się budowy przystani kajakowej, a Przedsiębiorstwo Wodno-Melioracyjne oraz Przedsiębiorstwo Geologiczne udzieliły znacznej pomocy w postaci wypożyczenia sprzętu zmechanizowanego potrzebnego dla transportu żwiru i piasku.

Gra warta świeczki. Bez inwestycji, bez dużych nakładów pieniężnych można stworzyć ośrodek wypoczynku świetecznego z prawdziwego zdarzenia. Trzeba jednak, by dyrekcje zakładów pracy i rady zakładowe, które skądinąd przejawiają wiele cennych inicjatyw, zajęły się tą sprawą z należytą uwagą i zrozumieniem. Może z myślą nie tyle o bieżącym roku, co o przyszłym.

L. P.

Badania zamku legnickiego

W br. kontynuowane będą badania architektoniczne i archeologiczne na terenie zamku legnickiego z funduszu muzeum. Koszt ok. 20 tys. zł. Pierwsze z nich z uwagi na roboty budowlane przeprowadzane są w bm. Drugie przewidziane są na sierpień. Kierownictwo, jak w latach ubiegłych, spoczywa w rękach dr inż. J. Rozpedowskiego (Polit. Wrocław.) i dr J. Kąmierzyska (Uniwersytet Wrocław.).

Jednym z celów tegorocznych badań archeologicznych będzie odszukanie śmietników, gdzie trafiały różne przedmioty codziennego użytku nieprzydatne mieszkańcom zamku. Muzeum w Legnicy liczy, że ta droga wzbogaci swoje zbiory o szereg cennych eksponatów. O realności tych przewidywań świadczy przykład Chojnowa i wyniki eksploracji tamtejszego śmietnika zamkowego w r. ub.

G.

Książka przypomni im Legnicę

Z inicjatywy dyr. mgr Bronisława Wiewiórskiego 120 tegorocznych absolwentów Techn. um. przemysłu Spożywczego w Legnicy Komitet rodzicielski ofiarował najnowszą publikację TPN jaką jest I tom „Śladów Legnickich“.

Tig.

PROBLEM TYGODNIA

Po XIII Plenum KC PZPR

W PIERWSZYCH dniach lipca odbyło się XIII Plenum KC PZPR na temat aktualnych problemów ideologicznej pracy partii. W referacie Władysława Gomułki wygłoszonym na tym plenum przedstawiono m. in. obraz przemian społecznych dokonanych w naszym kraju w czasie 19 lat istnienia władzy ludowej.

„Zmiany te — mówił tow. Gomułka — przesadziły ostatecznie przyszłość Polski jako kraju socjalistycznego, stanowiącego integralną część światowego systemu socjalistycznego“.

Zmiany te — to nie tylko nowoczesny przemysł socjalistyczny, maszyn, rozwój sił wytwórczych w rolnictwie, powstanie i rozwój bazy technicznej niezbędnej dla rozwoju nauki, techniki, oświaty i kultury. Społeczeństwo nasze gruntownie zmieniło swe oblicze klasowe. Nie ma u nas już kapitalistów i obszarników. Czerokrotnie wzrosła liczebność klasa robotnicza. Wciąż polska osiągnęła najwyższy w swej historii poziom materialny i cywilizacyjny. 90 proc. całej polskiej inteligencji zdobyło wiedzę i doświadczenie w Polsce Ludowej. Tylko w latach 1950-60 liczba osób z wyższym wykształceniem technicznym i medycznym wzrosła 3,5 raza, a liczba osób z wyższym wykształceniem w zakresie wszystkich specjalności osiągnęła w 1960 roku 270 tys. osób.

Wszystko to sprawia, że w kraju naszym powstały szczególnie dogodne warunki dla rozwoju i upowszechniania idei socjalistycznych i ugruntowania socjalistycznej świadomości narodu. Równocześnie — jest to zupełnie zrozumiałe — uległa zasadniczemu ograniczeniu baza dla ideologii burżuazyjnej. Nie oznacza to jednak, że proces powstawania socjali-

stycznego narodu w Polsce przebiega gładko i bez oporów.

Na odwrót — tręcią tego procesu zawsze była i nadal jest bezwzględna walka z siłami reakcji politycznej i społecznej, z siłami bezwładu i wstecznych tradycji.

Mówił Władysław Gomułka, że „na nastroje społeczeństwa usiłują oddziaływać nieliczne, lecz czynne jeszcze siły reakcyjne, świadomie wrogie socjalizmowi, bazujące na klasach wywłaszczonych, na aktywach starych partii burżuazyjnych — siły znajdujące oparcie w hierarchii kościelnej“. Dlatego nie rozumieją logiki walki klasowej i praw budowania nowego społeczeństwa ci wszyscy, którzy głoszą hasło absolutnej wolności dla wszystkich.

Polska jest krajem dyktatury proletariatu. Dla przeciwników socjalizmu nie ma w tym kraju wolności. Nie może być u nas także wolności dla rozpowszechniania myśli i idei sprzecznych z ideałami socjalizmu.

Władysław Gomułka przypomniał na plenum KC prawdę, że pojęcie wolności w warunkach społeczeństwa klasowego, w warunkach istnienia na świecie potężnych sił wrogich socjalizmowi — ma charakter klasowy. Nie można po prostu mówić „wolność“. Sprawy należy rozpatrywać konkretnie: wolność dla kogo; wolność w jakich warunkach; wolność w czym interesie?

W nowych warunkach nie ma wolności wyzysku i eksploatacji człowieka. Gdyby dawnym posiadaczom zapewnić wolność słowa i stowarzyszeń pozabawiając ich wolności wyzysku, to przywileje te wykorzystaliby oni do walki z ustrojem, który odebrał im — na korzyść ogromnej większości narodu — prawo do własności środków produkcji. Rzecz jasna, że klasa

robotnicza nie może dokonywać tego rodzaju „eksperymentów“. Za drogę by one kosztowały.

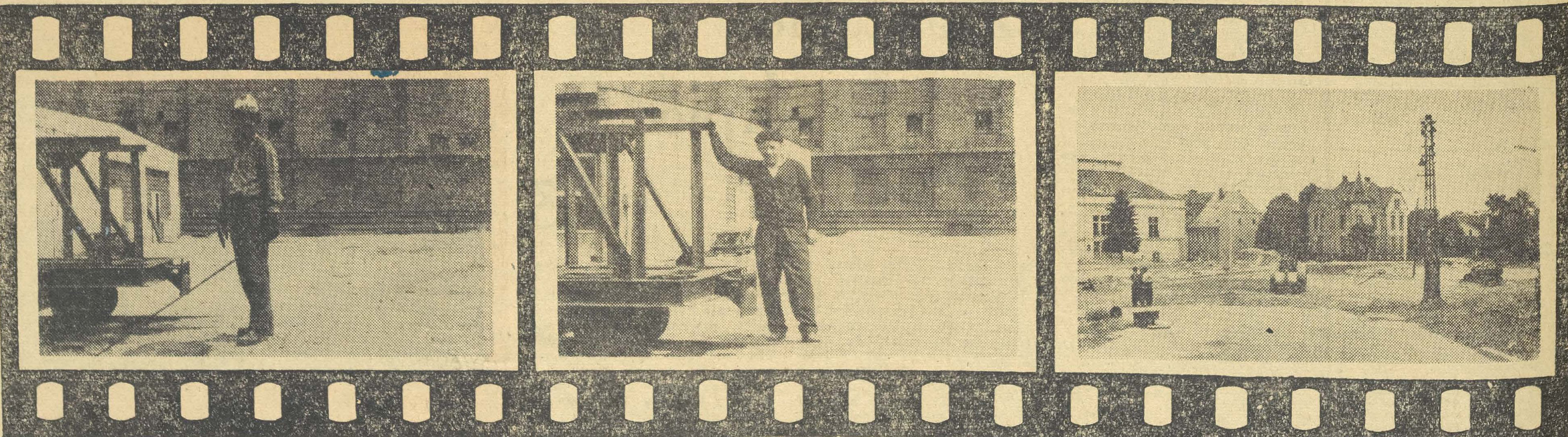
W warunkach Polski Ludowej (biorąc pod uwagę specyficzne właściwości naszego historycznego rozwoju, partia uważa za jeden ze swych naczelnych obowiązków rozpowszechnianie idei marksizmu-leninizmu. Nie może się ona również godzić na wolność dla tych, którzy odrzucają podstawowe tezy nauki Marksa i Lenina.

Tym bardziej, że współcześni rewizjonści nie głoszą niczego nowego. Powtarzają jedynie stare jak rewizjonizm ataki na marksizm.

Z tego co powiedziano wynika, że jesteśmy za pewnym ograniczeniem wolności. Za ograniczeniem, które służy zwycięstwu pełnej wolności w takich warunkach, w których nie będzie i wroga wewnętrznego i zagrożenia zewnętrznego. Tylko komuniści mają odwagę wszem i wobec głosić taką zasadę. Nie ustają oni jednak ani na chwilę w wysiłkach na rzecz najpełniejszej wolności dla ludzi; na rzecz najszerzej demokracji.

Pięknoudumom, którzy nie mają lub nie chcą mieć pojęcia o logice toczącej się walki powiemy jednak, że nikt nie zrobił w Polsce tyle dla sprawy wolności człowieka, ile właśnie zrobili komuniści. To oni zlikwidowali wyzysk człowieka przez człowieka. To oni oddali środki produkcji na własność narodu. To oni zapewnił wszystkim realne prawo do pracy i nauki. To oni zbudowali ustrój społeczny w kraju, który należy do nielicznych na świecie państw, w których nie ma więziń politycznych. O tym wszystkim warto przypomnieć właśnie dzisiaj, w przeddzień 19 rocznicy powstania Polski Ludowej.

Stanisław



ADAM GENTEMAN pierwszy piecowy w hucie miedzi. Jeden z pierwszych i najofiarniejszych pracowników.

WIT STRYCHALSKI, mistrz zmianowy huty. Jeden z pionierów i pierwszych pracowników.

Złotoryja. Ciche, sennie do niedawna miasto. Dziś i tutaj na każdym kroku widać intensywnie prowadzone prace budowlane.

BOLESLAWIEC jest niewątpliwie miastem, które uzewnętrznia w bardzo widoczny sposób dynamikę rozwoju całego powiatu. Czy rozwój ten przebiegał od początku jednolicie?

— Minione osiemnastolecie można podzielić na trzy okresy. Pierwszy, to lata bezpośredniego po wojnie. Dominowało wówczas w powiecie rolnictwo, a nieliczne zakłady produkcyjne zatrudniały tylko około 3 tysięcy osób na ogólną liczbę 45 tysięcy mieszkańców. Pierwszymi uruchomionymi zakładami były między innymi cementownia „Podgrodzie”, odlewnia w Gromadce, kopalnia kwarcytu, zakłady ceramiczne w Przyborsku. Brak dużych zakładów produkcyjnych miał oczywiście wpływ na kształtowanie się struktury społecznej powiatu. Osiedlała tu przede wszystkim ludność wiejska. Dużą grupę, bo 18 tysięcy, stanowili repatrianci z Jugosławii. Reszta przybyła z różnych regionów Polski, z jej byłych terenów wschodnich. Później osiedliło tu kilka tysięcy repatriantów z Francji, w dużej mierze górników, którzy znaleźli zatrudnienie w kopalniach surowców mineralnych.

Ten okres miał zasadnicze znaczenie w integracji mieszkańców powiatu. Zacierały się powoli różnice regionalne; obyczaje i nawyki przenikały się nawzajem.

Był to okres nieodzowny dla umacniania naszej państwowości na Ziemiach Zachodnich. Stwarzał bowiem podstawy dla dalszych etapów rozwoju.

„ZYCIORYS” JEDNEGO POWIATU

Rozmowa z Franciszkiem Sendereckim
I sekretarzem KP PZPR w Bolesławcu



— To znaczy?

— Inwestycje przemysłowe. W pierwszym rzędzie budowa Zakładów Chemicznych „Wizów” i Zakładów Górniczych „Konrad”. Miasto i powiat swój dalszy rozwój zawdzięczają chemii i miedzi. Szczególnie Bolesławiec. Zniszczony prawie w 70 proc. na skutek działań wojennych, liczył tuż po wojnie około 4 tysiące mieszkańców. Z czasem liczba ta wzrosła do 8 tysięcy, by osiągnąć obecnie 24 487 mieszkańców. Wzrost zatrudnienia w przemy-

śle pociągnął za sobą odbudowę i dalszą rozbudowę miasta. W latach 1950–1962 wybudowano 4734 izby nakładem ponad 276 milionów złotych. Z tego sam „Konrad” wybudował 1151 izb kosztem 74,5 miliona złotych. Miasto stało się wielkim placem budowy.

— Reście zresztą i dzisiaj.

— Budownictwo mieszkaniowe w Bolesławcu jest nadal potrzebne. Nie zaspokoiłmy jeszcze wszystkich najpilniejszych potrzeb. W roku 1963 oddanych zostanie 530 izb, których budowa kosztować będzie 27 milionów 678 tys. zł. W latach 1964–1965 DBOR zainwestuje przeszło 47 milionów zł. Ale budownictwo mieszkaniowe to nie wszystko. Jest ono przecież wynikiem rozwoju przemysłu, a tutaj zarysował się w pewnym momencie jakiś punkt krytyczny. Z chwilą podjęcia budowy kopalni węgla brunatnego i elektrowni w Turzowie, oraz zagłębia miedziowego w rejonie od Lubina po Głogów-Bolesławiec zeszła jakby na dalszy plan. Główne inwestycje zostały tu już zakończone; nowych, na miarę Wizowa czy „Konrada” nie przewidywano. Tak zakończył się drugi okres powojennych dziejów Bolesławca. Wzrostu kierowanego w dużej mierze centralnie.

— Nie wynika jednak z tego, że Bolesławiec zagrożony został stagnacją, prawda? O ile mi wiadomo, tak Wizów, jak i „Konrad” nie osiągnęły jeszcze pułapu swoich możliwości rozwojowych.

— Oczywiście. Nastąpiło tylko zmniejszenie tempa. Natomiast „zapatrzenie” się w nasze dwa duże zakłady doprowadziło by mogło do samospokojenia, zgroźącego stagnacji.

Powiat bolesławiecki kryje w sobie wiele możliwości; posiada dużo surowców mineralnych, nie brakuje mu rąk do pracy — są to rezerwy, które zapewnić mogą, dalszy szybki rozwój. To prawda, że nadal rozbudowuje się „Konrad”. Inwestycje dla „Wizowa” wyniosą 240 milionów zł. Przejdzie on z produkcji kwasu siarkowego na produkcję kwasu fosforowego, który jest podstawowym surowcem w wielu dziedzinach przemysłu spożywczego, a także dla rolnictwa. Ale oprócz tego Bolesławieckie Kopalnie Surowców Mineralnych zaopatrują prawie wszystkie zakłady ceramiczne w kraju w gliny szlachetne. Produkcja kaolinu zaoszczędzi krajowi wiele cennych dewiz. Można by takie przykłady mnożyć, chodzi mi jednak o to, że nasz trzeci okres rozwoju zależny jest w bardzo dużym stopniu od nas samych i, jeśli potrafimy wykorzystać wszystkie nasze bogactwa, powiat

nasz będzie stale piał się w górę.

— Jeżeli dobrze zrozumiałem, macie na myśli inicjatywę władz powiatu w wykrywaniu i uruchamianiu rezerw?

— Tak. Nie możemy siedzieć z założonymi rękami i czekać, aż ktoś w Warszawie zainteresuje się naszymi możliwościami i zaproponuje nam wybudowanie fabryki czy kopalni. Władze powiatowe poczyniły już pewne kroki, aby wykorzystać nasze rezerwy. Pisała już prasa — także „Wiadomości Legnickie” — o powstającym w Bolesławcu zakładzie elektronicznym. Dalej idzie budowa szlamowni kaolinu w Ol-drzychowie — nowoczesnego zakładu nastawionego na produkcję antyimportu. Koszt jego budowy wyniesie 93 miliony złotych. W przyszłym roku rozpocznie się budowa drugiego zakładu

Wywiadem tym rozpoczynamy cykl rozmów z I sekretarzami KP PZPR Zagłębia Miedziowego

tego typu. W obu znajdzie zatrudnienie prawie 400 osób. 97 milionów złotych wynosić będzie koszt rozbudowy fabryki fioletu i ampułek, o czym także już pisało. W Osiecznicy powstanie kopalnia i zakład wzbogacania piasków szklarskich. Koszt — 37 milionów złotych. Zatrudnienie — 130 ludzi.

— Cyfry są imponujące i dają pewien obraz możliwości. Był to sam przemysł, a przecież i rolnictwo ma w gospodarce powiatu nieposłuszną rolę. Jak przedstawia się ta dziedzina?

— Trzeba przyznać, że przez szereg lat większą uwagę zwracano na rozwój przemysłu, zbyt mało poświęcając rolnictwu. Było to dawniej. Teraz od kilku lat sytuacja polepsza się, ale istnieje jeszcze dotychczas niewykorzystane możliwości zwiększenia produkcji rolnej. Mimo trudności paszowe w ubiegłym roku nie ma spadku w pogłowiu bydła i trzody chlewnej. A można by je powiększyć, gdyby jeszcze bardziej zwiększono zbiory siana. Zależne jest to od właściwego zagospodarowania łąk, z czym nie jest najlepiej. Na przykład w Parowej i Gromadce łąki mogą dać o wiele lepsze zbiory od obecnych. Zle gospodarzy się jeszcze ziemią z Funduszu Ziemi. 3500 ha gruntów uprawia się niewłaściwie. To już nie jest uprawa, a eksploatacja bez planowej gospodarki. Przyczyn szukać chyba trzeba i w tym, że grunty z Funduszu Ziemi wydzielano „na wiarę”, nie interesując się czy dzierżawca będzie je właściwie uprawiał.

— Wzrost produkcji rolnej uzależniony jest w jakimś stopniu od zapewnienia ludności wiejskiej różnego rodzaju usług. Myślę tu przede wszystkim o handlu wiejskim.

— Handel wiejski to problem dotychczas jeszcze w pełni nie rozwiązany. Nadal istnieją trudności. Sklepy nie są wszędzie należycie wyposażone, brak wykwalifikowanych sprzedawców. Mamy na tym odcinku dużo do zrobienia.

— Mówiliśmy przedtem o konieczności wyzwalania własnej inicjatywy w dalszym rozwoju powiatu. Z Waszych słów wynikało, że w zakresie przemysłu władze powiatowe taką inicjatywę wykazują. A jak oceniacie działalność rad narodowych w innych dziedzinach?

— Nasze rady narodowe są ciągle jeszcze za mało operatywne. O ile przeżyda, jako urzędy, coś robią, to wśród radnych i poszczególnych komisji rad narodowych zauważa się brak aktywności. A przecież to od nich wypływać powinna inicjatywa co do urządzeń socjalnych, kulturalnych itp. Zachodzi konieczność opracowania planu rozwoju rolnictwa, planu pomocy powiatowej rady gromadzkim radom narodowym, perspektywicznego planu wykorzystania tych środków, które zawsze idą w parze z inwestycjami przemysłowymi. Rady narodowe winny wspólnie z zakładami pracy troszczyć się o urządzenia socjalne. Tej troski jest ze strony rad ciągle jeszcze za mało.

Weźmy jako przykład Bolesławiec. Od lat ciągnie się sprawa remontu kina, stadionu sportowego, basenu nad Bobrem. domu towarowego. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nie wykonuje planów remontów. Mieszkańcy czekają przez kilka miesięcy na remonty bieżące, wydęptują ścieżki do MZBM-u, który także nie potrafi się z tym problemem uporać. To wszystko zależne jest od właściwej pracy władzy terenowej, w tym wypadku od powiatowej i miejskiej rady narodowej w Bolesławcu. Musimy sobie zdawać sprawę, że rozwój naszego powiatu zależny jest i będzie od pracy rad narodowych. A tymczasem niewłaściwy jest często nawet stosunek rady do obywatela. Nie odpowiada się w terminie na podania. Wszyscy przecież wiedzą, że są sprawy, które nie mogą być pozytywnie załatwione. Ale sposób odmowy i termin — wymagają również taktu i kultury.

— Jesteśmy więc przy tak zwanych sprawach międzyludzkich?

— Sprawy międzyludzkie, sprawy robotnicze są w takim samym stopniu ważne, jak cyfrowe wskaźniki produkcji. Nie

TOW. Franciszek Senderecki urodził się 6 maja 1931 w Niewierszynie na Kielecczyźnie w rodzinie chłopiejskiej. Ojciec jego zamordowany został w obozie koncentracyjnym Gusen. Tow. Senderecki ukończył w czasie wojny 4-klasową szkołę powszechną. Po wojnie pracuje z matką na gospodarstwie, kończąc korespondencyjnie szkołę podstawową. Jest członkiem ZMW „Wici”, a później ZMP. W roku 1951 powołany zostaje do wojska i wstępuje do Oficerskiej Szkoły Politycznej, którą kończy w roku 1953.

W roku 1955 przechodzi do pracy partyjnej. Kształcił się dalej zaocznie zdając egzamin dojrzałości, a następnie studiując prawo na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie uzyskał stopień magistra praw. Pracuje jako instruktor KP PZPR w Legnicy, gdzie wybrany zostaje na sekretarza rolnego.

Od 1 września 1962 roku jest I sekretarzem KP PZPR w Bolesławcu.

możemy zapominać, że obok cyfr, planów, zlotówek nadzwyczaj istotną jest sprawa wychowania człowieka, przygotowania nauczyciela, postawy człowieka wobec społeczeństwa. Wynikają z tego stosunki rodzice — dzieci, przelozony — podwładny, kolektyw — jednostka, stosunek do własności społecznej.

Mamy tu przykład cementowni „Podgrodzie” i, w mniejszym stopniu, fabryki ampułek. Ignorowanie spraw robotniczych doprowadza do zadrażnień, do konfliktu między załogą a dyrykcją. Chodzi tu przede wszystkim o tzw. „ludzi, którzy nie mają lokci”. Do Komitetu Powiatowego wpłynęło w 1962 roku 336 skarg na niewłaściwe załatwienie różnych spraw. Z tego 90 proc. było słuszne i mogły one być pozytywnie załatwione przez poszczególne instytucje i zakłady pracy. Rada zakładowa szpitala psychiatrycznego np. skierowała do komitetu robotnika, któremu po 10 latach pracy należy się miesięczny urlop wypoczynkowy, zagwarantowany przecież ustawowo. Nikt w szpitalu nie umiał, czy nie chciał przyznać robotnikowi tego co mu się prawnie należy. Trzeba było interwencji komitetu. Z tego względu wydaje mi się, że kierownictwo zakładu czy innej instytucji nie może być oceniane tylko na podstawie wyników produkcyjnych. Należy brać w rachubę również troskę o robotnika, o zabezpieczenie mu warunków byt. urządzeń socjalnych itp. Zakłady (Dokończenie na str. 5)

ZA ODRĄ ZAGŁĘBIA POSTAWY

WLIPCU minęły dwie rocznice związane z ostatnią wojną: dwudziesta rocznica powstania na terenie Związku Radzieckiego Komitetu Narodowego „Wolne Niemcy” i dziewiętnasta rocznica zamachu na Hitlera.

Te dwie daty — 12 i 20 lipca — znaczą także dwie postawy wobec hitlerowskiej III Rzeszy. Generalowie, wyżsi oficerowie i politycy niemieccy, którzy brali udział w spisku przeciwko Hitlerowi zamierzali pozbyć się fuchrera właściwie tylko dlatego, że nikt ze Sprzymierzonych nie chciałby z nim paktować. A oni chcieli. Wyobrażali sobie to paktowanie na miarę własnych marzeń. Chcieli zaś się ze Sprzymierzonymi do stołu konferencyjnego jak równy z równym, aby wytaragować jak najwięcej. Nie mieli wcale zamiaru rezygnować z militarystyki i imperialistycznych hasel.

Na rok przed zamachem na Hitlera powstał w Związku Radzieckim Komitet Narodowy „Wolne Niemcy”. Na przewodniczącego wybrano znanego niemieckiego poetę, Ericha Weinerta. Kim byli ci ludzie, którzy powołali Komitet?

Przed wszystkim niemieckimi komunistami, znajdującymi się na emigracji w Związku Radzieckim — na ich czele Wilhelm Pieck i Walter Ulbricht. Obok nich w zjeździe, na którym utworzono Komitet wzięli udział delegaci ze wszystkich obozów jenieckich, przedstawiciele niemieckich żołnierzy i oficerów, którzy pojeśli ogrom zbrodni ustroju faszystowskiego. Choć mieli różne przekonania polityczne, łączyło ich jedno — byli nieprzejednanymi antyfaszystami.

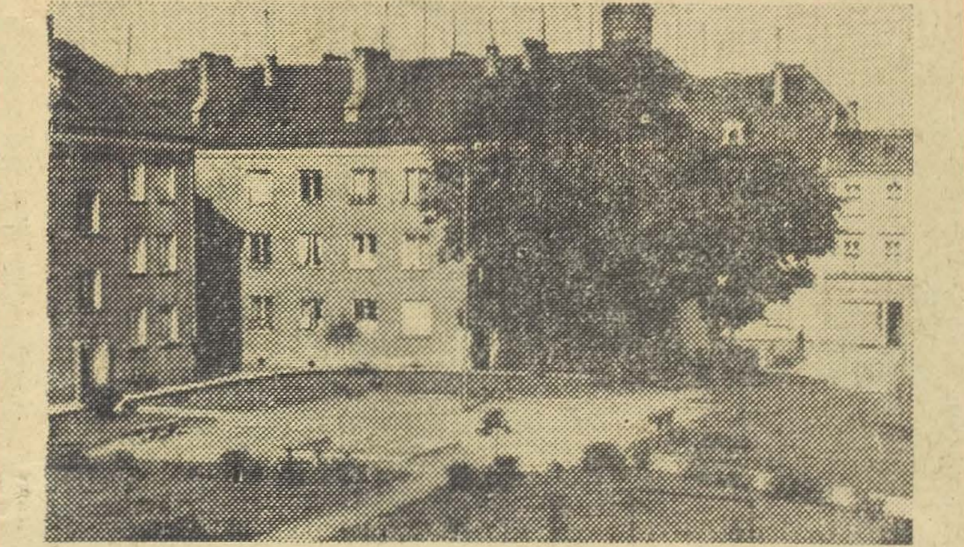
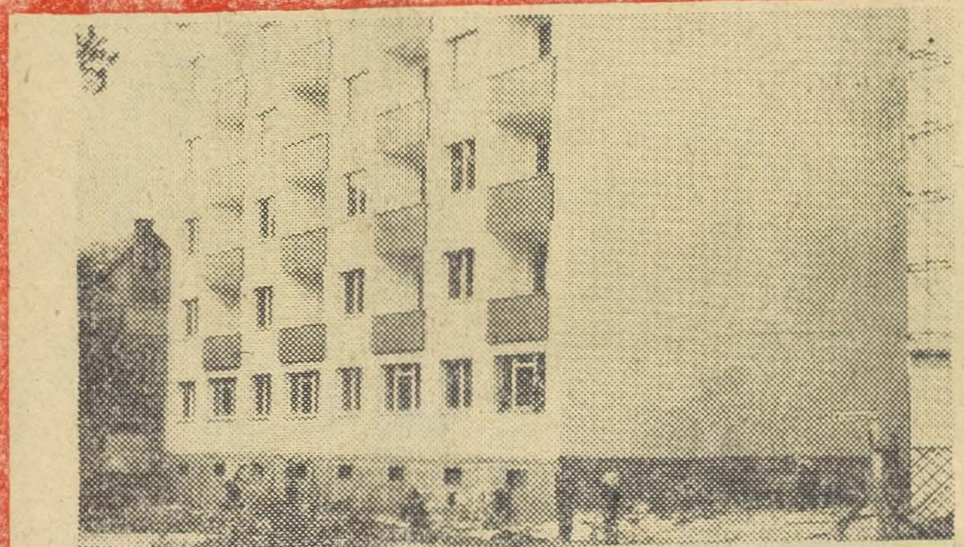
Komitet Narodowy „Wolne Niemcy” nie miał na celu dokonania zamachu na Hitlera — wychodził z założenia, że w Niemczech trzeba zmienić ustrój, aby przestały być państwem agresywnym, militarystycznym. Wzywał żołnierzy niemieckich do zaprzestania zbrodniczej wojny. Członkowie „Wolnych Niemiec” wygłaszali pogadanki w obozach jenieckich, nadawali audycje dla żołnierzy niemieckich, drukowali i rozpowszechniali wśród nich tysiące ulotek demaskujących zbrodnie i fałszerstwa hitlerowców.

Po wojnie byli członkowie „Wolnych Niemiec” włączali się aktywnie do budowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Część z nich walczy w Niemieckiej Republice Federalnej przeciwko odradzaniu się militarystyki i neohitlerizmu.

W Niemczech zachodnich działają też ludzie, którzy mienią się być spadkobiercami „ruchu 20 lipca”. Ale ich działalność związana jest ściśle z polityką NRF, która wskrzesza stare niemieckie tradycje militarystyczne. Tak więc dziś jeszcze dowodzą, że zamach na Hitlera był tylko walką o władzę a nie o zmianę ustroju społecznego i politycznego.

Te dwie postawy świadczą dobitnie, kto walczył przeciwko hitleryzmowi o nowe Niemcy, a kto tylko przeciwko Hitlerowi jako jednostce.

CUX



Nie. To nie jest fotografia architektury wrocławskiej, czy warszawskiej. Te jasne, nowoczesne, a przy tym stosunkowo tanie, domy buduje się również w „Polsce powiatowej”, w Zagłębiu Miedziowym.

Domy i lampy jarzeniowe rosną najszybciej. Potem przysadza się drzewka. Naoporniej podobno wkrada się wokół domów — trawniki i kwiatniki.

A to już Bolesławiec. Śródmieście zniszczone było — na skutek działań wojennych — prawie w całości. W całości więc i z pietyzmem wobec renesansowej architektury zostało odbudowane.

Gdzie składować tarcicę?

Począwszy od sierpnia br. Dolnośląska Fabryka Instrumentów Lutniczych w Lubinie spodziewa się systematycznej dostawy 70 wagonów importowanej tarcicy. Problem rozbiła się jednak o brak placu na jej składowanie. Po pierwsze, brak miejsca, po drugie, przepisy przeciwpożarowe zabraniają. Węć gdzie?

Po byłej cukrowni przy ul. Kolejowej i Odrodzenia, tuż obok bocznic kolejowej, jest wysłniony teren nadający się na składowanie tarcicy. Jego zagospodarowaniem mają się zająć WZGS, CPN, DFIL i inne zakłady. Tymczasem Biuro Projektów przy WZGS, któremu

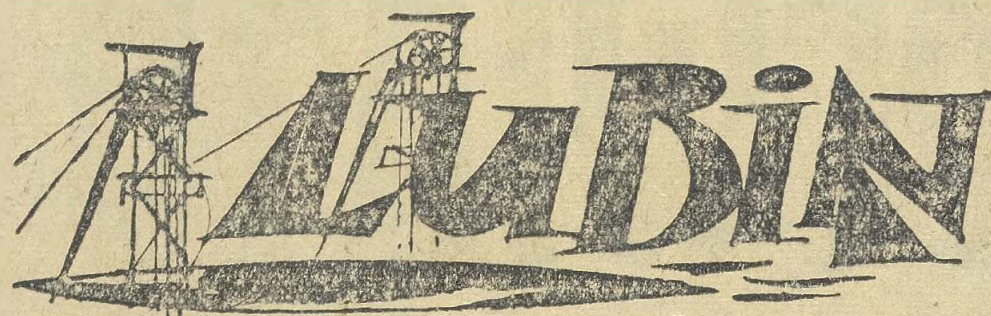
zlecono opracowanie planu zagospodarowania tego terenu zwłoka od 1962 roku z wykonaniem dokumentacji.

Zadania eksportu DFIL do strefy dolarowej wzrastają. Wszystkie zainteresowane instytucje nie kwapią się jakoś z lokalizacją, a Wojewódzki Architekt uzależnia wydanie decyzji od opracowania przez Biuro Projektów planu zagospo-

wania terenu na składowisko tarcicy.

W najbliższych dniach spodziewane są pierwsze wagony tarcicy. Wiadomo, iż należy ją od razu układać, stożkować i zabezpieczyć. Niestety, brak placu może w poważnym stopniu wpłynąć na częściowe niszczenie zakupionej za dolary tarcicy.

(Ski)



Szkoła górnicza

1 września br., rok przed planowanym terminem, rozpocznie się nauka w Zasadniczej Szkole Górniczej zorganizowanej przy Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi w Lubinie.

Szkoła do czasu uzyskania własnej siedziby, co nastąpi w 1964 r., korzystać będzie z górnicy Liceum Ogólnokształcącego i Tysiąclatki. W br. czynne będą 3 klasy pierwsze: 2 górnicze i 1 mechaniczna. Od kandydatów do szkoły wymagane jest świadectwo ukończenia 7 klasy szkoły podstawowej i wiek 14-16 lat. Dotychczas przyjęto 120 uczniów pochodzących głównie z wieśki pow. lubińskiego. Internat szkoły otwiera dopiero w roku przyszłym.

Dyrektorem Zasadniczej Szkoły Górniczej w Lubinie został mgr Czesław Kowalak. Tig

Przygotowano sporo imprez

Obchody Święta Odrodzenia w Lubinie zainauguruje 20 bm o godzinie 11 uroczysta sesja Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej, która odbędzie się w sali konferencyjnej Prezydium PRN. W godzinach wieczornych ulicami miasta przemarszeruje młodzież. (Zbiórka młodzieży w Rynku, o godzinie 20).

21 bm o godzinie 17 w parku przy ul. Wrocławskiej rozpocznie się zabawa ludowa. W tym samym dniu rozegrane zostaną pierwsze mecze w ramach dwu-

dnioowego turnieju piłkarskiego o puchar przechodni PKKFIT.

22 bm, o godzinie 16 na zieloncu Dolnośląskiej Fabryki Instrumentów Lutniczych przegrywać będzie orkiestra taneczna.

Liga Obrony Kraju przygotowała też dwudniową wycieczkę do Czechosłowacji.

Sporo ciekawych imprez odbędzie się również we wszystkich gromadach i miasteczkach powiatu.

(ski)

Cieszyli się dużym powodzeniem

Otworzyła w marcu br., w siedzibie NOT przy dyrekcji Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie, wystawa pt. „Dawne i nowe górnictwo miedzi” (zorganizowana przez Muzeum w Legnicy w ramach współpracy dwóch bliskich sobie ośrodków nowego zagłębia) zaimponowała swoimi podjętymi. Społeczna ona poważną rolę informacyjną i propagandową. W ciągu 4 miesięcy wystawę zwiedziło ponad 3000 osób. W tej liczbie najpo-

ważniejszą grupę stanowiła młodzież szkolna z Lubina i okolic oraz pracownicy kombinatu i przedsiębiorstw budowlanych.

W książce zwiedzających liczne są także nazwiska pracowników nauki, dziennikarzy krajowych i zagranicznych.

Doświadczenia, jakich dostarczyła wystawa wskazują, że w Lubinie konieczne jest utrzymywanie takiej ekspozycji tego typu.

Tig.

Potrzebne są „lotne wypadki” do Chocianowa

Kawalerska jazda urządzają sobie motocykliści na bocznych ulicach Chocianowa (Fabryczna, Lipowa, Świerczewskiego, Polna), na których to bawi się dużo dzieci. Tego rodzaju popisy skończyć się mogą tragicznie. Do Chocianowa przyjeżdża co prawda dość często

„lotna”, ale zatrzymuje się przejeżdżając na placu Wolności, gdzie z kolei motocykliści przejeżdżając przestrzegają przepisów jazdy. Warto więc aby Wydział Komunikacji w Lubinie i organa MO przeprowadziły również kilka „lotnych wypadków” na boczne ulice Chocianowa. Wis.

Sprognieni

Basen kąpielowy w Chocianowie cieszy się dużym powodzeniem. Nie można tu jednak kupić niczego do picia. Najbliższy punkt sprzedaży napojów chłodzących oddalony jest od basenu o około 1,5 km. Tymczasem

w budynku administracji znajduje się wolne pomieszczenie, w którym można z powodzeniem zorganizować bufet. Potrzeba tylko trochę chęci ze strony Robotniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. Wis.

Zrealizowano nasze postulaty

Na łamach „Wiadomości” pisaliśmy o trudnościach mieszkańców Chocianowa i okolic z awaryjną rejeestracją pojazdów mechanicznych. Czytelnicy nam donieśli, że Wydział Komunikacji Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubinie przychylnie ustosunkował się do prośby zainteresowanych i wpro-

wadził comiesięczne przeglądy i rejestrację pojazdów mechanicznych dla mieszkańców Chocianowa oraz gromad Parchowa i Trzebnicy. Dwa najbliższe przeglądy odbędzie się 6 sierpnia i 3 września, w godzinach od 10 do 11.

Wis



Bogaty program

Program obchodów Święta Odrodzenia w Złotoryi przewiduje m. in. 20 bm. akademię (początek — godzina 20). W części artystycznej wystąpi zespół Śląskiego Okręgu Wojskowego.

21 o godz. 10 zainicjuje się imprezy sportowe; turniej piłkarski drużyn LZS na stadionie KS Cornik, zawody strzeleckie itp. O godzinie 11 obok zawodów pływackich, loterii książkowej, fantowej i innych gier — na basenie miejskim przegrywać będzie orkiestra taneczna.

Na 171 chojnowian 1 sklep

W Chojnowie czynne są 64 punkty sprzedaży detalicznej różnych branż. Jeden sklep przypada obecnie na 171 mieszkańców. Najwięcej sklepów posiada w mieście PSS — 44, GS — 13 i spółdzielnia ogrodnicza z Legnicy — 2 sklepy. Obrót w sklepach PSS wyniósł w ubiegłym roku ponad 50 mln. 799 tys. zł. Sklepy te wypracowały 634 tys. zł. zysku.

(wd)

Efekt współpracy rodziców ze szkołą

Komitet rodzicielski przy Szkole Podstawowej Nr 1 w Złotoryi, zebrał ponad 100 tys. złotych na budowę sali gimnastycznej.

Dokumentacja budowy sali jest już w trakcie opracowania i być może, że dzięki zrozumieniu i ofiarności rodziców już w przyszłym roku szkolnym ich dzieci otrzymają piękną, nowoczesną salę gimnastyczną. (j)

Dzicy lokatorzy

Ostatnio w Złotoryi notowano wypadki zajmowania mieszkań przez lokatorów, którzy nie posiadali przydziału z Miejskiej Rady Narodowej. Jest to przestępstwo z art. 78 Prawa Lokalowego i rzecz jasna, że epilog musiał się odbyć przed sądem. Cecylia J. sprawdziła się nie legalnie do mieszkania przy ul. Solnej 12, Zofia M. zajęła mieszkanie przy pl. Baszowym 7, a Helena L. przy ul. Bohaterów Getta 14.

Sąd Powiatowy w Złotoryi skazał każdą z nich na karę po 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Wprawdzie kobiety te żyły w trudnych warunkach lokalowych, ale to nie jest powód do zajmowania innych mieszkań bez przydziału. (Lex)

Zaradzono nudzie

Mieszkańcy Świerzawy nie będą już narzekali na nudę. Ostatnio otwarto tu piękną świetlicę, w której dla każdego znajdzie się coś miłego. Dla dzieci pracują estradowy zespół.

Zespół taki już istnieje i zbiera pierwsze laury o czym świadczy zdobycie drugiego miejsca na eliminacjach powiatowych w Złotoryi.

Dla sportowców — piękna, dobrze wyposażona sala gier, dla fotografatorów — liczne konkursy, dla kobiet i dziewcząt — kurs kroju i szycia, a dla uczniów — pomoce naukowe i zajęcia organizowane przez miejscowych nauczycieli.

Z okazji otwarcia świetlicy (której kapitalny remont oraz wyposażenie finansowała dyrekcja i rada zakładowa Z.G. „Nowy Kościół”) odbyło się w Świerzawie spotkanie ludności z przedstawicielami KP PZPR, PRN i kopalni.

Maja

Zagrodno ma już dom kultury

Wczoraj, tj. 18 lipca otwarto Gromadzką Dom Kultury w Zagrodnie. Posiada on kawiarnię, kino na 240 miejsc, bibliotekę i czytelnikę.

Na koszt kapitalnego remontu i wyposażenie GDK (około 630 tys. zł), złożyły się fundusze gromadzkie, pieniądze uzyskane z Powiatowej Rady Narodowej z czynów społecznych wykonanych przez mieszkańców Zagrodna.

Ludność powiatu złotoryjskiego doskonale rozumie znaczenie czynu społecznego i korzyści jakie daje zespołowa praca dla wspólnego dobra. Z uzyskanych ta droga funduszy, przy wydatnej pomocy

finansowej ze strony SFOS, przeprowadzono tu już wiele niezbędnych napraw, remontów, robót porządkowych itp. (j)

Czy wiecie, że...

„Mieczysław Stępień, zatrudniony w kopalni „Nowy Kościół”, jest jedynym felczerem, który na V Zjeździe Przemysłowej Służby Zdrowia otrzymał odznaczenie i licencję dyplomu za wzorową pracę w lecznictwie zakładowym. Gratulujemy! (maja)



To was zainteresuje

20 bm, o godz. 18 w świetlicy Fabryki Fiolek i Ampulek w Bolesławcu odbędzie się uroczysta sesja inauguracyjna obchodów Święta Odrodzenia. W godzinach wieczornych w klubie fabrycznym „Wizy” odbędzie się zabawa ludowa.

22 bm, w świetlicy Fabryki Fiolek i Ampulek przegrywać będzie orkiestra taneczna.

Ponadto w dniach od 18-22 br. odbędzie się uroczyste sesje w siedzibach gromadzkich rad narodowych oraz akademie w instytucjach i zakładach pracy na terenie powiatu. Szczegółowy program obchodów znajda mieszkańcy Bolesławca w specjalnie przygotowanych i rozklejonych obwieszczeniach. (iski)

Naprawa dróg tematem sesji MRN

Na ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Bolesławcu omawiano wykonanie planu remontu dróg za pierwsze półrocze br. Jak wynika ze sprawozdania prace w tym zakresie przebiegają w myśl założeń. Do lipca br. nowe nawierzchnie asfaltowe i chodniki otrzymały ulice Sta-

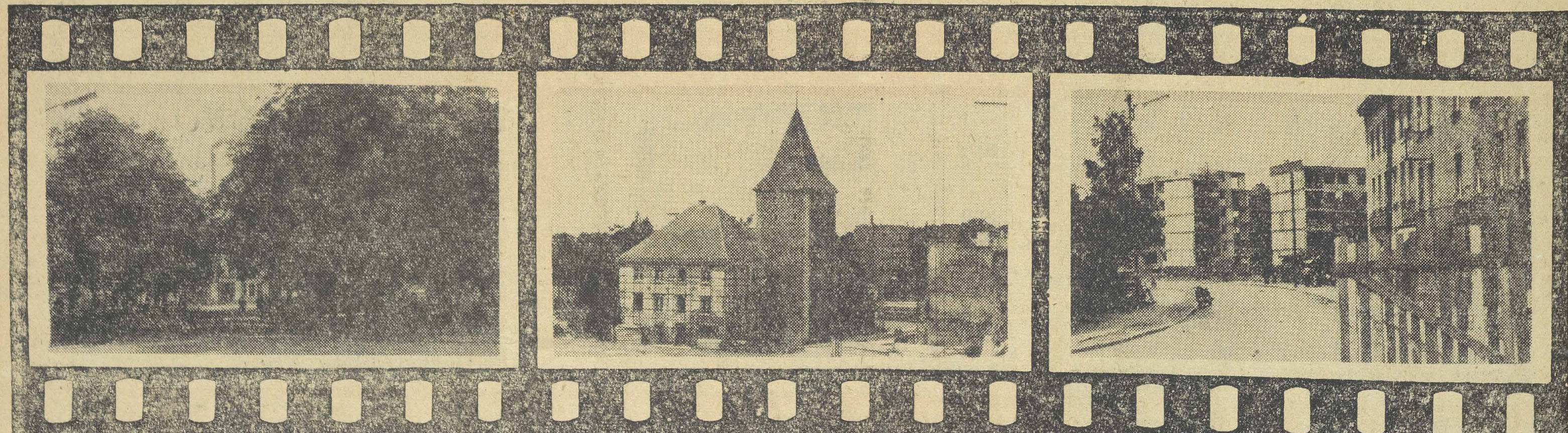
zica, Wróblewskiego, Góralska, a do końca roku unowocześnione zostaną jeszcze: Aleja Partyantów oraz ulice: Ogrodowa, Mickiewicza, Asnyka i Kuźbka. W sumie na naprawę dróg przeznaczono około 8 mln złotych.

Łu-ka

Dobry zwyczaj

Bolesławiecka kawiarnia „Toskana” obok dobrej kawy, miłego wnętrza i uprzejmej obsługi od dłuższego czasu praktykuje rzadko spotykany zwyczaj wystawiania rachunku natychmiast przy

dokonaniu zamówienia. Wystawiony rachunek zostaje na stoliku konsumenta, a w przypadku późniejszego zamówienia, kelnerka dopisuje do rachunku odpowiednią sumę. Łu-ka



Zieleń przystanku fabryczne kominy.

Lubin. To miasto nie tylko buduje się prawie od nowa. Zabytkowe budowle są starannie konserwowane i restaurowane.

Chyba najwymowniejsze zdjęcie: ten stary, odrapany, dom na pierwszym planie i sylwetki budujących się, niewykofowanych jeszcze nowoczesnych bloków. Wczoraj i jutro Zagłębia.

„Życiorys” jednego powiatu

(Dokończenie ze str. 3)

naszego powiatu zdobyły sobie w roku 1962 za osiągnięcia produkcyjne 18 szlankarów przechodzących. Czy otrzymałyby je wszystkie, gdyby wzięto pod uwagę także sprawy robotnicze i między ludzkie? Raczej wątpię.

Wniosek z tego, idąc śladem Waszych myśli, że należy wzmocnić pracę ideologiczną i wychowawczą nad kształtowaniem świadomości ludzi budujących nasz ustrój socjalistyczny.

To mam na myśli. Kierunki pracy naszej partii obejmują zagadnienie kształtowania nowego modelu człowieka. Aktyw partyjny opracowuje obecnie nowe formy pracy, które pozwolą na jeszcze większym stopniu wzmocnić oddziaływanie ideologiczne. Zależne jest ono również od rozmieszczenia kadr partyjnych w zakładach pracy. Poważne zadania na tym odcinku stoją również przed komitetami Frontu Jedności Narodu. To one powinny mobilizować inicjatywę społeczeństwa do usuwania wszystkich przeszkód, hamujących jeszcze nasz rozwój; do zajmowania należytej postawy wobec wszelkich problemów naszego życia. Ale i tutaj trzeba stwierdzić, że w naszym powiecie istnieje i działa zadowalająco tylko Komitet Powiatowy FJN. W gromadach, na wsiach aktywiści FJN są jeszcze zbyt bierni, wyczekują na zalecenia i propozycje odgórne.

Omówiliśmy w zasadzie najważniejsze problemy nurtujące powiat bolesławiecki. Czy Waszym zdaniem trudności, jakie napotyka powiat mogą mieć decydujący wpływ na jego dalszy rozwój?

Trudności są wszędzie tam, gdzie jest jakaś działalność. Są one jednak do pokonania. Zależy to tylko od postawy całego społeczeństwa powiatu bolesławieckiego i oczywiście także od operatywności i inicjatywy władz terenowych.

Rozmawiał
Zbigniew Krenecki

Ta operacja się udała!

Unowocześniona „Syrena” z sercem „Wartburga”

Operacja „przeszczepienia serca” w pełni się udała. Unowocześniona „Syrena” typ 102-S z silnikiem „Wartburga” doskonale zdaje egzamin na torze prób obrotów warszawskiej Fabryki Samochodów Osobowych. Wkrótce pierwsze egzemplarze nowego modelu znajdą się w składach „Motozbytu”.

A oto kilka danych technicznych o nowym modelu „Syreny”. Cylindrowy dwusuwowy silnik „Wartburga” ma pojemność 1000 cm sześć, (dokładnie: 991 cm sześć). Osiąga moc 40 KM przy 4200 obrotach na minutę, co pozwala uzyskać szybkość do 125 km/godz. Zużycie paliwa wynosi 8,7 litra na 100 km według znormalizowanych badań systemu DIN, a w warunkach eksploatacyjnych waha się od 7,8 do 9,5 litra/100 km. Skład mieszanki: 1 część oleju „Extra 15” na 33 części benzyny o liczbie okta-

wej co najmniej 80. Stopień sprężania: 7,3 do 7,5. Czterobiegowa skrzynia biegów jest zsynchronizowana na biegu drugim, trzecim i czwartym.

Jeżdżiliśmy nową „Syreną 102-S” po torze próbnym w towarzystwie inż. Pawłowskiego z FSO. Samochód spisywał się bardzo dobrze. Prędkość 80 km/godz. osiągnął w 15 sekund po ruszeniu z miejsca, co jest znaczącym osiągnięciem.

A z zewnątrz? Unowocześniona „Syrena” różni się od swych starszych siostr osłoną wlotu powietrza oraz innym układem bocznych listew ozdobnych. W przygotowaniu jest także model „103-S”, z drobnymi zmianami karoserii, bardziej luksusową tapicerką i lakierowaniem. Ten model wejdzie do produkcji na przełomie 1963/64 r.

(WiT-AR)

+ tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice

DO KONCA roku 1943 nie było prawie żadnych przygotowań do inwazji. Owcześnie szef sztabu armii amerykańskiej, generał Marshall pisał w raporcie do sekretarza obrony, że do sierpnia 1943 roku w Anglii znajdowała się tylko jedna dywizja amerykańska, a cały wysiłek transportu morskiego skierowany był na zaspokojenie potrzeb w rejonie Morza Śródziemnego.

Dopiero, kiedy w grudniu 1943 ustalono ostatecznie, że inwazja ma być przeprowadzona na wiosnę 1944 roku, przystąpiono do intensywnych przygotowań. Zaprojektowano w lutym 1944 plan operacji przewidywał lądowanie oddziałów wojska z morza i powietrza w Zatoce Sekwany. Przy wyborze miejsca inwazji kierowano się tym, że Niemcy spodziewali się ataku raczej w najniższym miejscu kanału La Manche, nie zwracając większej uwagi na Zatokę Sekwan. Wszystkie biorące udział w inwazji jednostki połączone w 21 grupę armijną. W pierwszym rzucie lądowała armia amerykańska i 2 armia angielska; w drugim rzucie armia kanadyjska.

Noc poprzedzająca inwazję poświęcona była transportowi skoncentrowanych jednostek na odległość 15-20 km od wybrzeży Francji. Przepłynięto kanał La Manche nie natrafiając na Niemców. O północy lotnictwo przeprowadziło pierwszy zmasowany nalot na umocnienia niemieckie. O godzinie 2.00 rozpoczął się desant powietrzny,

w którym brały udział 1662 samoloty i 512 szybowców amerykańskich, oraz 733 samoloty i 335 szybowców angielskich.

Feldmarszałek Rommel patrzył z wyciejeniem przed siebie i niecierpliwie popędzał kierowcę. Jechali już od dwu godzin w stronę Normandii, gdzie wojska alianckie zdobyły pierwsze umocnienia niemieckie. Rommel odezwał się przez ten czas tylko parę razy. Nie podejmował rozmowy, którą chciał rozpocząć jego adiutant, kapitan Lang. Tak, jakby mu nie zależało na omawianiu sytuacji we Francji. Raptownie odwrócił się i popatrzył na swego adiutanta.

Miałem przez cały czas rację — powiedział. — Przez cały czas. Potem zamilkł i patrzył znowu przed siebie.

Wyznanie Rommela nie miało żadnego sensu. Przecież każdy rozsądnie myślący człowiek musiał sobie przez cały czas zdawać sprawę, że przedzie czy później powstanie drugi front. Zachodni alianci mogli zwie-

kać z jego utworzeniem, ale nie mogli w ogóle odstępować od inwazji.

Tymczasem walka o przyczółki toczyła się nadal z całą zaciętością. Niemcy musieli oddawać jeden bunkier za drugim. Mił o Wale Atlantycznym — umocnieniu nie do zdobycia — rozlatywał się w gruzy pod ciosami samolotów i dział.

Gdy Rommel pędził do Normandii, podległ mu dowódca próbował powstrzymać natarcie alian-

wzdłuż kolumny czołgów i szukał jakiegoś przejścia dla swojej jednostki. Zrozumiał jednak, że przez Caen nie przejdzie. Musiał objechać miasto, a to miało kosztować wiele cennych godzin. Nie wiedział, że między dwoma przyczółkami angielskimi istnieje luka, w którą mogłyby się wcisnąć i spotkać tam inne oddziały swojej dywizji. Gdyby o tym wiedział, Anglicy mogli zostać zepchnięci z powrotem do morza.

Najdłuższy dzień (2)

W Paryżu szef sztabu marszałka Rundstedta — generał major Blumentritt telefonuje do kwatery Rommela:

— OKW zezwoliło na wejście do akcji 12 dywizji SS i szkolnej dywizji pancerniej!

Ale było już za późno. Hitler i jego sztab przetrzymywali obydwie dywizje pancerne przez dziesięć godzin. Nie mogło być mowy o tym, żeby dywizje dotarły jeszcze tego samego dnia na front.

Tuż przed godziną szóstą po południu dojechał Rommel do Reims. W komendzie garnizonu kazał połączyć się telefonicznie z La Roche

Guyon. Przez piętnaście minut wysłuchiwał sprawozdania swego szefa sztabu.

Po rozmowie uderzył pięścią w otwartą dłoń.

— Mój przyjaciel i przeciwnik Montgomery! Mój Boże! Jeżeli ta dywizja pancerna się uda, możemy ich za trzy dni odrzucić — powiedział.

Na północ od Caen pułkownik von Oppeln-Bronikowski wydał właśnie rozkaz do natarcia. Wysłał naprzód 35 czołgów, które miały zająć wzgórza koło Periers, sześć kilometrów od brzoju. Sam postanowił poprowadzić natarcie 25 czołgów w stronę pagórków koło Bédouville.

Natarcie obserwował osobiście generał Marcks, dowodzący 24 korpusem armijnym. Podeszedł przedtem do pułkownika.

— Oppeln! — powiedział z pałosem. — Przyszłość Niemiec spoczywa na pana barkach. Jeśli nie uda się panu odrzucić Brytyjczyków do morza, przegramy wojnę!

Von Oppeln-Bronikowski zaszalutował i odparł:

— Zrobię, co będzie w mojej mocy!

W następnym numerze:

- Rommel traci nadzieję.
- Czołgi wylatują w powietrze.
- Koniec „najdłuższego dnia”.

+ tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice

Przerwa w podróży

(Dokończenie ze str. 8)

wrócił, oznajmiając, że wszystkie „mety” już zamknięte. Ale pieniądze nie oddał fundatorowi.

Później przysiadł się do nich jeszcze jeden mężczyzna, którego pan Zygmunt widział w poczekalni dworcowej. Znowu rozmawiano o czymś, aż wreszcie pan Zygmunt spojrzał na zegarek, aby sprawdzić ile mu jeszcze czasu pozostało. Wtedy właśnie, ten któremu Rysiek było na imię uparł się przemieścić jego zegarek.

Pan Zygmunt uległ natrętowi

i rozpiął metalową bransoletkę, którą ów Rysiek zaraz umieścił na przegubie swojej dłoni. „Przymiarka” trwała jednak zbyt długo i pan Zygmunt zaczął się niecierpliwie. Wreszcie wstał z ławki i kategorycznie zażądał od Ryska zwrotu zegarka. W tym momencie otrzymał cios w podbródek, jeszcze dwa uderzenia w twarz i upadł. Kiedy poderwał się z ziemi zobaczył, że przegubem znajomi szybko oddalają się, unosząc ze sobą lup: jego płaszcz gabardynowy, aktówkę i zegarek. Próbowali ich gonić, ale znikli gdzieś w zaroślach. Zmaltretowany wrócił na legnicki dworzec...

NIEDEŁUGO potem w Komendzie Pow. MO w Legnicy zadzwonił telefon. W słuchawce odezwał się męski głos. Dyżurny funkcjonariusz MO szybko notował:

„Marian Z., mieszkaniec Legnicy zawiadamia telefonicznie, że o godz. pierwszej w nocy w parku obok zamku od strony ul. Piastowej został napadnięty i obrabowany przez 3 młodych mężczyzn podróżujących obywateli. Świadek, który zawiadomiał o napadzie zna jednego ze sprawców. Ponadto świadek odebrał od napastników część skradzionych rzeczy, tj. płaszcz i aktówkę, w której jest biała koszula męska. Świadek nadmienia, że obaj osobnicy bili poszkodowanego...”

W kilka minut później funkcjonariusze pogotowia milicyjnego odebrali z rąk Mariana Z. rzeczy pana Zygmunta i ustalili nazwiska chuligańskiej szajki. Wszystkie skradzione przedmioty wróciły do właściciela (z wyjątkiem 30 zł).

Marian Z. zeznawał później, że całą trójkę spotkał w poczekalni dworcowej i oni sami powiedzieli mu, iż mają zamiar

„obrobić” pewnego „gościa”. Przy czym wymownym spojrzeniem wskazali na Zygmunta K. Marian Z. postanowił obserwować znajomych młodzieńców i widząc, że idą wraz z upatrzoną facetem do parku — po pewnym czasie poszedł tam i znalazł ich siedzących na ławce. Był też świadkiem napadów na bezbronnego człowieka i ucieczki chuliganów ze zdobyczą. Biegł zresztą razem z nimi.

Jeśli wierzyć jego słowom — to nie chciał ich stracić z oczu, a przy tym zamierzał odebrać im skradzione rzeczy, co zresztą udało mu się, kiedy trzej młodzieńcy po „trudach” nocy ułożyli się do snu w sianie przy ul. Działkowej. Wówczas Marian Z. pobiegł do zakładów „Milana” i zadzwonił do komendy MO.

POD KONIEC ub. roku przed Sądem Powiatowym w Legnicy staneli trzej członkowie chuligańskiego gangu odpowiadający za napad na Zygmunta K. z Siemianowic.

18-letni Ryszard Wiczeorek — za przywłaszczenie zegarka i pobicie Zygmunta K. został skazany na 2 lata więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat.

19-letniego Waldemara T. i 20-letniego Jerzego K. sąd uniewinnił. Pierując się zasadą, że wątpliwości co do udziału oskarżonych w przestępstwie przemawiają na ich korzyść.

Zdaniem Prokuratury Powiatowej w Legnicy motyw, jakim kierował się Sąd wydając wyrok — budza zastrzeżenia. W związku z tym Prokuratura wystąpiła w dniu 2 lipca br. do Sądu Wojewódzkiego o rewizję wyroku.

KRYSTYNA FRANUSZ

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG WIELOBRANŻOWYCH

W JAWORZE, UL. ZAMKOWA 1, TEL. 689

WYKONUJE USŁUGI DLA LUDNOŚCI W ZAKRESIE:

- PRAC BETONIARSKICH, KRĘGI STUDZIENNE, SŁUPY OGRODZENIOWE, PUSTAKI.

- STOLARSTWA BUDOWLANEGO I MEBLOWEGO, NAPRAWY MEBLI, ODNOWIENIA.

- SZKLARSTWA (SZKLENIE OKIEN, OPRAWĘ OBRAZÓW)

- RYMARSTWA I SZEWSZTWA

Jawor, ul. B. Bieruta 3

Boików, ul. Jaworska 23-24.

Zamówienia na prace betoniarskie, stolarskie i szklarskie przyjmujemy w biurze Jawor, ul. Zamkowa 1 w godz. 7-15.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

w JAWORZE, UL. ZAMKOWA nr 1, TELEFON 488 i 493

SPRZEDA

NOWE MEBLE SKLEPOWE,

WYKONANE Z DRUWI STALOWEGO

ELEKTROLITYCZNIE OCYNKOWANE JAK:

STOJAKI CENTRALNE

ETAŻERKI DWUSTRONNE

STOJAKI WARTYKOWO-OKUCOWE z różnymi kompletami koszy

do sklepów samobsługowych, stoisk, straganów na wolnym powietrzu.

Zamówienia oraz ewentualne zapytania należy kierować na w/w adres. K-101

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową nr 496/30 wydaną przez PGR Jakuszów na nazwisko Chojnacka Eleonora. G-9630

ZGUBIONO przepustkę do Zakładów Przemysłu Dzielniarskiego „Milana” w Legnicy wydaną na nazwisko Maria Maras. G-9664

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas wydane przez Szkołę Podstawową Nr 2 w Walcu na nazwisko Tadeusz Woźniak. G-9663

SAMOTNY pan poszukuje skromnego pokoju sublokatorskiego w Legnicy. Oferty składać Legnica skrytka 107. G-9665

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Ewa Stanisławska. G-9666

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 klas wydane przez Szkołę Podstawową Nr 3 w Legnicy na nazwisko Irena Begierska. G-9661

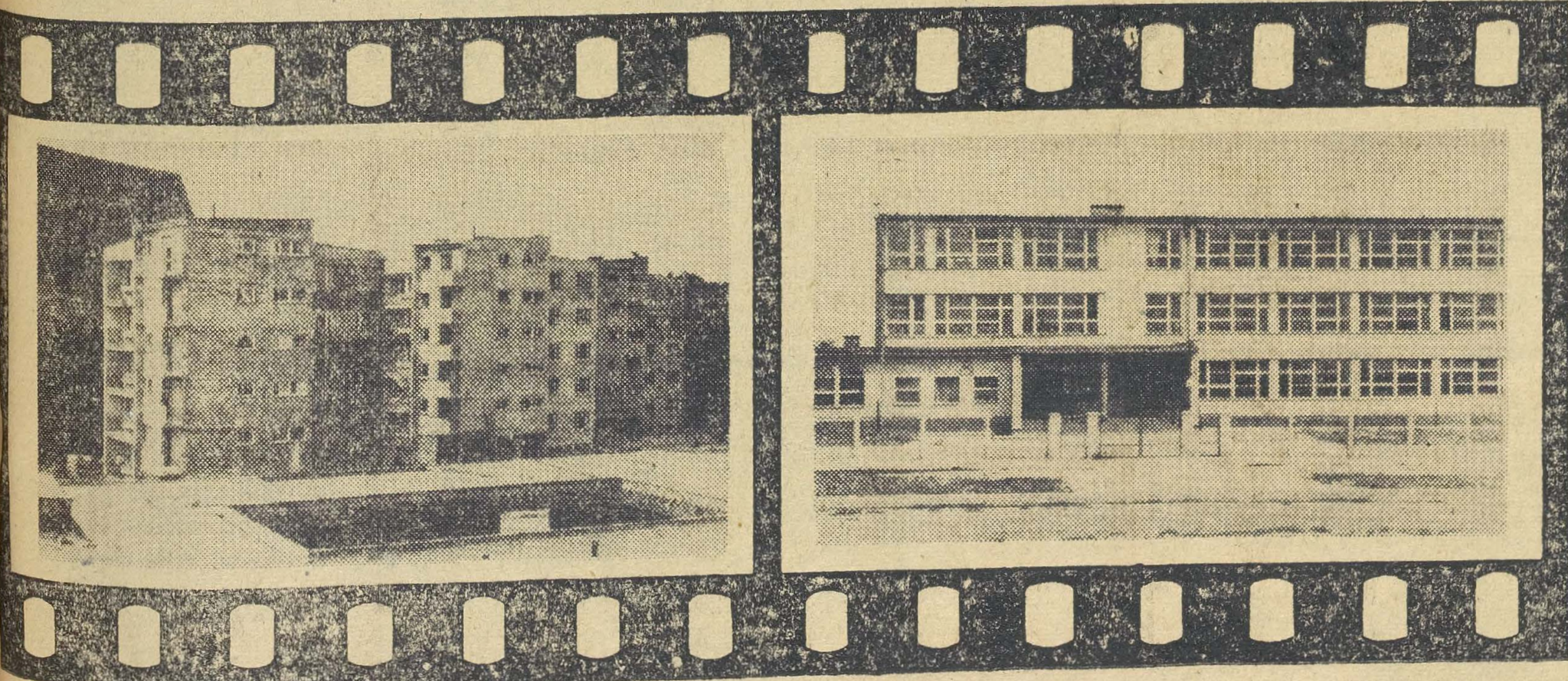
PRZEPRASZAM Krystynę Eksztajn za obelgę. Anna Miłuszewska G-9667

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas wydane przez Szkołę Podstawową Krotoszyce na nazwisko Tadeusz Kaban. G-9663

5 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

G-9663

Nr 29 (329)



Właśnie. Tak będzie wyglądać cały Lubin za kilkanaście

Powrót do Legnicy i spojrzenie — na koniec — na nowo wybudowaną Szkołę Tysiąclecia. Zdjęcia: Z. G.

Spokoju WEEKEND

Jacek Joachim

ROZDZIAŁ I.

MUSZĘ SIĘ przyznać, że pierwsza jazda własną Syrenką kosztowała mnie sporo zdrowia. Nie, nie myślę o proroczych moich przyjaciół i znajomych, tych którzy mieli miesięczne karty tramwajowe oraz piękną przyszłość w „Toto- lotku”. Ich przestróg słuchałem jednym uchem.

— Nie pozwolę! — grzmiał pewien historyk wojen i zapalony automobilista. — Zrozum, bracie, kolana masz pod brodą, sprzęgło zbierasz po szosie, silnik ze strażackiej motopompy, blacha klepana przez wiejskiego kowala.

— No dobrze — zgodziłem się — ale rok temu chcia- łem kupić Syrenkę. I mówię, że jest zupełnie wy- godna, silnik ma sprawdzony a blacha lepsza od pła- styku.

— Bracie! — odpowiedział z urazą i dał nura pod Trabanta, którego właśnie kupił i od dwu dni re- montował.

Ale ostatecznie przekonał mnie kierowca naszej mi- licyjnej Warszawy.

- 2 -

— Panie kapitanie — powiedział — gdzie jest napi- sane, że pan nie będzie ten szczęściarz?

No, i jechałem Syrenką. I słuchałem ze strachem przebiegających zgrzytów przy zmianie biegów oraz ro- snącego stukotu, dzwięczącego a głębokiego. Zatrzyma- łem samochód raz i drugi, obszedłem go w skupieniu dookoła, nie zobaczyłem niczego podejrzanego. Ale wystarczyło ruszyć, aby piekielny stukot zjawił się znowu. Za trzecim razem stanął przy mnie bosy, może ośmioletni chłopak.

— Niech pan domknij maskę — powiedział — bo będzie panu klekotać.

Wściekły uczyniłem to i pojechałem. Już nic nie stukało.

Nic dziwnego, że pod domem Klemensa zatrzyma- łem się pełen mieszaniny uczuć. Ale wystarczyło wy- siąść, spojrzeć z zewnątrz na nowiutki samochód, aby dobre samopoczucie wróciło. Ostatecznie dojechałem. Dla pewności sprawdziłem maskę. Siedziała mocno. Rozejrzałem się. Czas już było na pierwszą samocho- dową rozmowę. („Kupieś?” — „Właśnie — odpowiem niedbale. — Ostatnie serio Syrenkę ‘sa zupełnie niezle’”. „No i jak chodź?” — „A wiesz, zupełnie dobrze. No, jeszcze jest niedojarta, trzeba uważać...” i tak dalej.)

Ale dokoła było zupełnie pusto. Klemens mieszkał w dużej, ładnej willi, otoczonej sporym ogrodem, o dwadzieścia kilometrów od Warszawy. Nie, oczy- wiście jej nie kupił. Był dyrektorem niewielkiego mu- zeum, a kilka wiekszych prac z zakresu historii sztuki pozwoliło mu zaledwie na kupno samochodu, dzięki któremu mógł zamieszkać na stałe w domu odziedzic- zonym po stryju i prowadzić życie wcale wygodne, choć bynajmniej nie luksusowe.

Z ostrożnością nowicjusza zamknąłem samochód na klucz i wąskim, starannie utrzymanym chodniczkiem obszedłem willę. Od strony ogrodu płaskie, półkoliste stopnie prowadziły na obszerny taras, ale nie wszed- łem tam, bo z głębi ogrodu dobiegł mnie gwar i glu- che uderzenia piłki.

Oczywiście grali w siatkówkę. Klemens w szortach i siatkowej koszulce, dwie młode kobiety w barwnych, letnich sukienkach, kilku mężczyzn; wszyscy rozkrzy- czani, zakurzeni, na pół przytomni. Nie, nie było tu z kim mówić o samochodach.

— No, jak się jechało? — zawołał Klemens. Pod-

- 3 -

niósł palce do ust i gwizdnął przeraźliwie. — Przerwa. Osiem sześć dla was. Nasz serw. Jacek dojdzie do nas, będzie nareszcie czwórce przeciw czwórce. Cześć.

Podbiegł do mnie z wyciągniętą ręką. Był szczupły, wysoki. Gdyby nie lekko siwe skronie miałby wygląd chłopca, szczególnie teraz, w tym stroju.

— No co, przyjechałeś Syrenką? Jeszcze się nie roz- sypała?

Oczywiście on miał Octawię.

— Spóźniłem się trochę — powiedziałem. — Trzy ra- zy pomagałem facetom na szosie zbierać Octawie.

— Dobra, dobra — roześmiał się. — Pogadamy za miesiąc.

— Nie odsprzedam — powiedziałem twardo. — Ani za miesiąc, ani za pół roku.

— Oszalał — westchnął. — Czekaj, nie znacie się. Pozwólcie, Jacek Joachim. Jesteśmy w komplecie.

— To pan — mruknęła szczupła szatynka o chłopię- czej urodzie. — Myślałam, że pan jest starszy.

— Ja nie — uśmiechnęła się duża, postawna brun- etka o wąskich, zielonych oczach. — Ale Klemens mi pana opisywał.

— Hanka jest kustoszem działu archeologii — mówił Klemens wskazując na szatynkę. — Skończyła studia parę lat temu i chce wyjechać do Egiptu. Ciągłe nie może uwierzyć, że z naszego muzeum wyjeżdża się najwyżej na Wolin.

— To zmienię muzeum — wrzuciła ramionami. — Albo dyrektora.

— No, no — obruszył się Klemens — nie tak jawnie.

— Jak cię wygrzą, będziesz wiedział kto — roze- śmiał się sztucznie krępy, piegawaty blondyn o poora- nej zmarszczkami twarzy. Ale wszyscy milczeli i jego śmiech urwał się nagle, na nienaturalnie wysokiej nucie.

Klemens szybko dokończył prezentacji. Druga z ko- biet, ta dorodna z zielonymi oczami miała na imię Ludmiła i była żoną piegawatego dowcipnisa. Teraz dopiero go sobie przypomniałem, widywałem go u Kle- mensa w muzeum. Nazywał się Wąski, zrobił niedaw- no doktorat. Klemens mi go wtedy przedstawił: doktor Wąski albo wąski doktor. W muzeum nazywano go oczywiście Niewąski.

Był tam jeszcze szkolny kolega Klemensa, obecnie, jak się okazało, docent matematyki, nazwiskiem Baj-

- 4 -

bun; młody asystent muzeum o dzwięcznym i groź- nym nazwisku Starozbrojski, wreszcie przyjemny, star- szy pan, piastujący jakieś wysokie stanowisko w Mi- nisterstwie Handlu Zagranicznego.

— To Rysio Kitowicz — powiedział o nim Klemens.

Jak z nim będziesz dobrze zawsze ci wszystko załatwi.

— Oczywiście w ramach przepisów — zastrzegł się szybko Kitowicz.

Na koniec zarośli wyłoniła się postać przedziwna: bardzo wysoki i chudy starszy pan z bujnymi wosa- mi i w maciejówce. Podszedł do mnie sprężystym krokiem.

— Jestem stryjem Klemensa — wyjaśnił wyciągając rękę. — Paluszak, były rotmistrz ułanów. Bardzo mi przyjemnie.

— Chętnie bym się czegoś napiła — powiedziała pa- ni Hanka. — i przebrała. W sukience nigdy nie przy- jem ściejka Klemensa.

— Bez sukienki też nie przyjmiesz — powiedział Kle- mens. Ale myśl jest dobra. Zrobimy przerwę? Osiem sześć dla was, nasz serw.

— Zrobię wam wódy z sokiem i lodem — oświad- czyła pani Ludmiła Wąska.

Posłaliśmy wszyscy w kierunku domu. Panie przod- em, z głowami zwróconymi ku sobie; za nimi bez- ładną gromadą mężczyzn, na końcu Klemens i ja. Rotmistrz Paluszak uzbrojony w wielki kij zakończo- ny pętlą i siatką, ruszył między drzewa do sadu. Na jabłka.

— Gieś się, że przyjechałeś — powiedział Klemens.

— I ja się cieszę. Weekend wymarzony. Pogoda i ten twój dom. Przecież tu tylko ptaki słyszą. Właściwie można ci zazdrościć.

— Myślisz... — powiedział wolno. No tak, można mi zazdrościć. Cieszę się, że odpoczniesz. Zresztą wiesz, że mój dom zawsze stał i stoi dla ciebie otworem. Tylko tym razem chcę cię prosić o pomoc. I dlatego tak się cieszę, że udało ci się wyrwać.

— O pomoc? — zdziwiłem się — zapraszałeś mnie na spokojny weekend.

— O pomoc. W trudnej i ciężkiej sprawie. Nie od- mówisz?

- 5 -

— Co znowu! Wiesz, że możesz na mnie liczyć.

— Wiem. Wieczorem... Przyjdiesz do mnie wieczo- rem, dobrze? Zaparzę dobrej kawy, pogadamy. Zgoda?

Weszliśmy na taras. Pani Ludmiła znikła w obszer- nych drzwiach prowadzących w głąb domu. Klemens pokręcił się chwilę wśród gości i poszedł za nią. Oparłem się o kamienną balustradę, zapaliłem pa- pierosa.

Klemens opowiadał nam o panu — powiedział docent Bajbun przecierając nerwowo okulary. — Mu- szę się panu przyznać, że bardzo chętnie czytuję po- wieści kryminalne. I jedno mnie do pewnego stopnia drażni. Otóż dlaczego detektywi w naszej, do pewnego stopnia, rzeczywistości pozostają w cieniu? Przecież mamy asów służby śledczej, nieprawdaż?

— Do pewnego stopnia — zgodziłem się.

— Otóż właśnie — zapalił się. — Ja, proszę pana, zajmuję się, do pewnego stopnia, teorią pościgu. To nowa gałąź matematyki. Może Klemens panu opo- wiadał?

— Niestety — odpowiedziałem z żalem. — Rzadko rozmawiamy o matematyce.

— Szkoda. Jeśli to pana interesuje chętnie panu w wolnej chwili opowiem o podstawach teorii. Oczywi- ście w zakresie nie wymagającym specjalnego przy- gotowania matematycznego. Otóż...

— Ferdek, daj panu spokój — powiedziała pani Han- ka. — Pan tu przyjechał na odpoczynek, prawda, pa- nie Jacku? Chyba nie służbowo?

— Chyba nie.

— Pan pierwszy raz u Klemensa?

— Nie, skądże. Przyjeżdżam tu od czasu do czasu od dobrych dziesięciu lat.

— To jakim cudem jeszcze się nie spotkaliśmy?

— Tego to już nie wiem. Inna rzecz, że wpadałem tu na krótko, w najrozmaitszych porach.

— No właśnie. Ja służę na dworze tego tyra na od- dwu lat. I zużywamy już drugą piłkę do siatkówki.

- 6 -

— Hanecko — powiedział ze zniecierpliwieniem dok- tor Wąski — obiecałeś, że mi pomożesz nazbierać jabłek na podwieczorek.

— Dobrze, dobrze — żachnęła się. — Stary rotmistrz już nazbierał na wszystkie podwieczorki do końca sezonu.

— Rotmistrz składa je w swojej szopce — nie ustę- pował Wąski. — No, chodźmy, chodźmy. Szkoda cza- su. Bądź słowna, Haniu.

Wrzuciła ramionami, ale wstała i po chwili znikła w gęstym sadzie. Widzieliśmy tylko z daleka przesu- wającą się i znikającą za pniami drzew kolorową su- kienkę Hanki. Ale wydawało mi się, że nie zbiera jabłek. Od czasu do czasu przystawała z odwróconą głową; potem zjawiała się sylwetka Wąskiego, rozma- wiali, a może kłócili się.

— Dużo nie nazbierają — mruknął Starozbrojski. Był niski, barczysty, twarz miał bladą, nieobecną.

— Dlaczego? — zdziwiłem się.

— Hm... — chrząknął Bajbun — jak by tu panu po- wiedzieć. Pan doktor Wąski, do pewnego stopnia, gustuje w towarzystwie Hanki...

— W wysokim stopniu! — roześmiał się zgrzyliwie Starozbrojski. — Nie, niech pan nie myśli, że robimy plotki za plecami — dodał patrząc na mnie. — Ale całe muzeum o nich wie, więc dlaczego pan przez te dwa dni ma sam dochodzić tych rewelacji?

— A pani Ludmiła? — spytałem lekko.

Spojrzeli po sobie nie tyle z zakłopotaniem, ile ra- czej ze zdziwieniem. Bajbun chrząknął po raz drugi, wyciągnął papierosa, poczęstował nas, ale okazało się, że w jego pudełku kołaczki tylko jedna wypalona zapalka. Klepaliśmy się chwilę po kieszeniach, bez skutku.

— Przyniosę z kuchni — powiedziałem.

Cdn.



popołudnie

W kinach

LEGNICA

OGNISKO — 15—20.VII. — „Kra- zownik szos” — prod. franc. — od 16 lat; 15—20.VII. — „Wesołe histor-” — prod. radz. — od 9 lat (godz. 10 i 13); 21—28.VII. — „Igraski miłosne” — prod. franc. — od 18 lat.

BAŁTYK — 15—21.VII. — „Następcy tronów” — prod. włoskiej — od 18 lat; 22—30.VII. — „Kiermasz” — prod. NRF — od 16 lat.

KOLEJARZ — 19—22.VII. — „Wien- w piekło” — prod. węgierskiej — od 16 lat; 23—28.VII. — „Rozwód po wio- ku” — prod. włoskiej — od 18 lat.

ZŁOTORYJA

PKD — 19—21.VII. — „Czerwone bi- raty” — prod. polskiej — od 16 lat; 22—25.VII. — „Serce i szpada” — prod. franc. — od 12 lat (pans- rama, kolor.); 26—28.VII. — „Europolis” — prod. rumuńskiej — od 16 lat.

MILKOWICE

POKOJ — 19—21.VII. — „Uciech da- bia” — prod. USA — od 12 lat; 22—25.VII. — „Dom bez okien” — prod. polskiej — od 16 lat; 26—28.VII. — „Grzesznicy bez w- ny” — prod. radz. — od 16 lat.

CHOJNÓW

POLONIA — 18—21.VII. — „Liliard” — prod. węgierskiej — od 16 lat; 22—25.VII. — „Ten który wrócił” — prod. radz. — od 12 lat; 26—28.VII. — „Gangsterzy i la- ntropi” — prod. polskiej — od 14 lat.

BOLESŁAWIEC

WENUS — 18—21.VII. — „Mam swój dom” — prod. polskiej — od 18 lat; 22—24.VII. — „Dziecko wojny” — prod. radz. — od 12 lat; 25—28.VII. — „Moderato cantab-” — prod. franc. — od 16 lat (28 norama).

W domach kultury

Miejski Dom Kultury, Legnica, ul. Mickiewicza 3

Plątek 19 lipca — godz. 18 — gr- zabawy stolikowe.

Sobota 20 lipca — godz. 18 — Wie- czorek taneczny dla młodzieży — mu- zyka mechaniczna, 19.00 — Wierceni- ca z okazji Święta Odrodzenia Polski Ludowej.

Niedziela 21 lipca — godz. 13 — Wie- czorek taneczny dla młodzieży — mu- zyka mechaniczna, 20 — Klubowy wieczorek taneczny — muzyka me- chaniczna (non-stop).

Poniedziałek 22 lipca — godz. 18 — Święto Odrodzenia Polski Ludowej. Oglądamy transmisję telewizyjną obchodów Święta Lipcowego. 18 Wypst zespołu muzycznego Młod- zakańskiego Klubu „MERKUR” i Dancing.

Wtorek 23 lipca — godz. 18 — Wie- czorek taneczny dla młodzieży — mu- zyka mechaniczna (non-stop), 19 — Wieczór muzyki mechanicznej — na- grania i Krajowego Festiwalu Po- lskiej Piosenki w Opolu (cz. II) pro- wadzi A. Wacławek.

Sroda 24 lipca — godz. 18 — „U- tropie U-202” — sensacyjny film (prod. radz. — (program dla młode- ży). 20 — „Na tropie U-202” — sen- sacyjny film prod. radz.

Czwartek 25 lipca — Kawa po re- recku i program TV — KOBRA.

Dyżury aptek

19. VII. — ul. Powstańców, tel. 35-41
20. VII. — ul. Dziennikarska, tel. 46-41
21. VII. — ul. Powstańców, tel. 35-41
22. VII. — ul. Dziennikarska, tel. 46-41
23. VII. — ul. Powstańców, tel. 35-41
24. VII. — ul. Jaworzyńska, tel. 41-41
25. VII. — ul. Dziennikarska, tel. 46-41
Apteka przy ul. Matejki w m- cie lipcu nieczynna.

Telefony

Milicja Obywatelska
Pogotowie Ratunkowe
Postój taksówek
Szpital Powiatowy

§ Odpowiedzi PRAWNIKA

Ob. Roma Kozłowska — Jawor

Od dłuższego już czasu wykonuje Pani w zastępstwie chorego zwierz- chnika wszystkie jego funkcje i obo- wiązkę a mimo to nie otrzymuje Pa- ni wyższego wynagrodzenia. W zwi- ązku z tym zapytuje Pani czy wedle obowiązujących przepisów jest to słuszne?

Na powyższe pytanie odpowiada- my: że przysługuje pani wynagro- dzenie wyższe, jeśli pani rzeczywi- ście przez czas dłuższy stale spełnia pracę swojego nieobecnego w pracy zwierzchnika.

Odpowiedź tę oparliśmy na:

1) Orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 13 maja 1957 roku Nr CR 622/56 które brzmi:

„Pracownikowi należy się wynagro- dzenie za pracę rzeczywistą speł- nianą. Jeżeli zawarto z nim umowę o pełnienie pracy wynagradzanej ni- żej, a poleceno stałe spełnianie pra- cy, za którą obowiązuje wyższe wy- nagrodzenie, należy mu wypłacić to wyższe wynagrodzenie...”

2) Decyzji Centralnej Rady Zwią- ków Zawodowych z dnia 29 maja 1956 roku Nr 152/ZKR/56, która gło- si:

„Pracownik ma prawo do wynę- grodzenia, odpowiadającego ilości i jakości jego pracy. Jeżeli pracownik stale pełni w pewnym okresie cza- su inne funkcje aniżeli wymienione w umowie o pracę, to powinien otrzymać w tym czasie wynagrodze- nie w wysokości co najmniej najni- żej grupy uposażenia przewidzianej dla danej funkcji oraz co najmniej minimalny dodatek funkcyjny, przys- ługujący tej kategorii pracowni- ków”.

Może więc pani — jak widać z po- wyższego — żądać wypłacenia różni- cy za cały czas wykonywania obo- wiązków i funkcji swojego zwierz- chnika.

Fakt, że pani dotychczas nie upo- minała się o to — nie ma znaczenia. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 13 lutego 1957 roku Nr 4 CR 1222/56 stwierdził bowiem, że „Należność pracownika za pracę nie jest uwa- rankowana upominaniem się pracow- nika o zapłatę, wobec czego okolicz- ność, czy powód domagał się płaci- nia mu wyższego wynagrodzenia, jest bez znaczenia dla oceny, czy roszce- nie pracownika jest uzasadnione...”

Pk.

Józef Fedyszyn

Naszym zdaniem spory i nie- snaski małżeński można likwi- dować tylko w drodze wzajem- nych ustępstw. Jeśli sprawy, o których pan pisze posunęły się tak daleko, że nie można już liczyć na poprawę stosunków — nie pozostaje nic innego jak po- dzielić wspólnego majątku i w- szczęście kroków rozwodowych.

Fr. Libik — Legnica

W związku z pańskim listem otrzymaliśmy wyjaśnienia z Wy- działu Zdrowia i Op. Społ. przy Prez. MRN. W celu zapoznania się z treścią tych wyjaśnień — prosimy przybyć do naszej re- dakcji. Naszych Czytelników przyjmujemy w poniedziałki, wtorki i środy każdego tygod- nia.

PIĄTEK, 19 LIPCA

17.40 Program dnia. 17.45 Telewizyj- ny Kurier Warszawski. 18.00 Wypra- wy telewizyjnych przyjaciół — progr. dla dzieci wyjeżdżających na wakacje. 18.20 „Wielokropek” — program satyryczny. 18.40 Program tygodnia. 19.10 Reklama. 19.15 Wszelchnia TV — „Świat romański”. (II program z cyklu: „Ognia dziejów kultury”). 19.15 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 „Przygoda z Waterlandem” — sztuka L. Kruczkowskiego. 22.55 Wiadomości dziennika TV. 23.00 Sprawoz- danie fil. z Mistrzostw Świata w szermierce. Finały floretu kobiet. Mel. na dobranoc.

SOBOTA, 20 LIPCA

10.00 „Cyrek” — film fab. prod. radz. 11.40 Przerwa. 16.05 Program dnia. 16.10 Sprawozd. sport. 19.10 Progr. filmowy. 19.25 „Bryza” — ma-

ODPOWIEDZI Kedakacji

Stała Czytelniczka — Legnica

Informacje w sprawie warun- ków zameldowania się we Wro- cławiu otrzyma pani w Dzielni- cowej Radzie Narodowej, dzia- łającej na terenie zamieszkania we Wrocławiu.

gazyński. 19.45 „Miś z okienka” („Dobranoc”). 20.00 Dziennik TV. 20.30 „Klasy” — magazyn aktualności film.



21.00 „Piosenki na teatrum” — wido- wisko plenerowe. 21.50 Wiadomości dziennika TV. 21.55 „Agent Nr 6” — film fab. prod. ang. od lat 16. 22.00

Józef Łukaszczuk — Nied- ziedzice

Jak nam wiadomo — otrzy- mał pan w swojej sprawie wy- jaśnienia z PZU w Złotoryi. Prosimy napisać do nas czy uważa pan sprawę za załatwio- ną.

Sprawozd. filmowe z Mistrzostw Świata w szermierce. Finały floretu drużynowego mężczyzn. Melodia na dobranoc.

NIEDZIELA, 21 LIPCA

13.25 Program dnia. 13.30 „Wyrz- tek” — film z serii „Mój kon”. 14.00 Niedzielną biesiadą. 14.55 Sprawoz- d. sport. 15.00 „Czykowie wóz” — prog. rozrywk. 19.40 Kwadrans recenzen- tów. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Sportowa niedziela. Totalizator Sportowy. 20.40 „Nasza chwila wspomnień” — prog. rozrywk. 21.30 „Wścieksie panny” — film fab. prod. franc. — od lat 16. 23.00 Sprawozd. fil. z Mistrzostw Świata w szermierce. Finały drużyn- wego floretu kobiet. 23.30 Sprawoz- d. z zakończenia Festiwalu Filmowego w Moskwie. Melodia na dobranoc.

Od red: Dalszego ciągu program- nie otrzymaliśmy z T.V. Przepraszamy.

Z ostatniej chwili

Złotoryjscy górnicy musieli rozegrać dodatkowe spotkanie, z zespołem Rokity Brzeg Dolny, o utrzymanie się w klasie A. Górnicy wykończając atut własnego boiska i doping wiernych kibiców pokonali Rokity 1:0.

Mieszkańcy Lubina obserwowali ciekawy mecz piłkarski o Puchar Tysiąclecia pomiędzy reprezentacjami naszego województwa i Poznania. Spotkanie wygrali Dolnoślązacy 4:2.

Nie powiodło się jedenastce naszego CWKS w spotkaniu o Puchar Pol-



Uroczystości w Bolesławcu
Juniorzy i trampkarze
w czołówce województwa

Młodzi piłkarze Bolesławieckiego Klubu Sportowego zakończyli miniony sezon piłkarski wywaleniem mistrzostwa — a trampkarze wicemistrzostwa Dolnego Śląska. Sukces, jakim dotychczas BKS nie mógł się pochwycić.

Nic też dziwnego, że zarząd klubu chcąc podkreślić wagę o-



Ci młodzi chłopcy z BKS są mistrzami juniorów Dolnego Śląska.

siągnięć młodych zawodników zorganizował na zakończenie sezonu spotkanie z członkami obu drużyn, na które przybył także sekretarz propagandy KP PZPR tow. Stanisław Woźniak i prezes honorowy BKS mgr inż. Kazimierz Kozdrój.

Podczas spotkania prezes klubu

Co słychać
na kąpielisku?

Kąpielisko Północne w Legnicy cieszy się dużym powodzeniem. W pogodne i słoneczne dni roi się tu od dorosłych i dzieci. Na przybrzeżnej plaży, a szczególnie na płytkiej wodzie, dzieci pod okiem rodziców przez cały niemal dzień zająwują kąpiele. Wprawdzie nie było tu jeszcze wypadków utonięć, niemniej w bieżącym sezonie kierownictwo kąpieliska zanotowało kilkanaście wcale nie błahych interwencji ratowników. Zdarza się, iż rodzice zezwalają dzieciom na kąpiel w niedozwolonych miejscach po za tzw. barierą bezpieczeństwa!

Zdarza się też często, iż wiele osób pozostawia tu zegarki, teści — niektóre części garderoby itp. Ostatnio Krystyna Bardecka uczennica szkoły podstawowej nr 4 znalazła zegarek, którego właścicielką była Jadwiga Pawłowicz, zam. w Legnicy. Podobnych wypadków było zresztą więcej. Na ogół nie brak uczciwych znalazców.

W prowadzonej od 1946 roku książce życzeń, pod adresem kierownictwa kąpieliska, przeczytaliśmy dużo miłych i serdecznych słów uznania. Życzenia takie składał i zapisywał nie tylko stali bywalcy kąpieliska, ale również z odległych miast i miasteczek, a także wycieczki zagraniczne z dalekiej Ameryki, Czechosłowacji, Węgier i innych krajów.

Kierownictwo za naszym pośrednictwem, zwraca się do wszystkich bywało. by nie zaśmiecał kąpieliska papierkami, butelkami itp. Na terenie całego kąpieliska są przecież kosze na odpady.

(ski)

Parada tabel

Piłkarze naszego podokręgu korzystając z zasłużonego odpoczynku, nabierają sił do walk w następnej rundzie. Na finiszu piłkarskiej klasy B najwięcej szczęścia miała Warta Raciborowice, która wyprzedziła o jeden punkt „wiecznego pretendenta” do klasy A — Pogoń Świerza- we. Szeregi klasy B opuścili: Stal Gromadka i Chojnowianka.

OTO TABELA:

Warta Raciborowice	20	32	67:23
Pogoń Świerza	20	31	78:37
Piast Bolków	20	26	64:50
Polonia Środa Śl.	20	24	59:42
Dziwiarz Ib Leg.	20	23	48:45
CWKS Ib Legnica	20	21	54:48
Stal Chocianów	20	17	50:49
Garbarnia Prochow.	20	17	40:63
BKS Ib Bolesławiec	20	15	29:43
Stal Gromadka	20	13	40:74
Chojnowianka	20	1	25:86

GRUPA II

Górník Złotoryja	12	19	42:19
LZS Zebrzydowice	12	13	38:30
ZKS Nowogrodziec	12	12	37:32
LZS Proboszczów	12	9	46:50
LZS Sobin	12	7	17:31
LZS Polkowice	12	6	18:49
Stal Tomisław	12	0	3:57

GRUPA JUNIORÓW

W terenowej lidze juniorów duży sukces zanotowali piłkarze Hutnika Legnica wywalczając w swej grupie I miejsce, a następnie (pokonując na neutralnym boisku mistrza drugiej grupy Chojnowiankę) awans do ligi wojewódzkiej. Oto tabele:

GRUPA I

Hutnik Legnica	14	21	49:11
Górník Lubin	14	20	36:17
Dziwiarz Legnica	14	19	36:9
Piast Bolków	14	8	18:31
Polonia Środa Śl.	14	5	16:37
Garbarnia Prochow.	14	3	19:37
CWKS Legnica	14	2	6:58

GRUPA II

Chojnowianka	12	23	59:8
Górník Złotoryja	12	16	42:23
Warta Raciborowice	12	15	45:16
Stal Gromadka	12	14	46:31
Stal Chocianów	12	6	13:36
Orzeł Wojcieszów	12	4	26:42
Pogoń Świerza	12	4	11:86

TRAMPKARZE

Wśród trampkarzy najlepszym okazał się zespół BKS z Bolesławca. Wyprzedził on zdecydowanie swych rywali i zakończył rozgrywki z przewagą dwóch punktów.

BKS Bolesławiec	10	17	25:9
Górník Złotoryja	10	15	21:7
Dziwiarz Legnica	10	12	19:13
Chojnowianka	10	11	16:18
CWKS Legnica	10	3	4:26
Orzeł Wojcieszów	10	2	4:27

B. F.

OTO TABELA:

Warta Raciborowice	20	32	67:23
Pogoń Świerza	20	31	78:37
Piast Bolków	20	26	64:50
Polonia Środa Śl.	20	24	59:42
Dziwiarz Ib Leg.	20	23	48:45
CWKS Ib Legnica	20	21	54:48
Stal Chocianów	20	17	50:49
Garbarnia Prochow.	20	17	40:63
BKS Ib Bolesławiec	20	15	29:43
Stal Gromadka	20	13	40:74
Chojnowianka	20	1	25:86

GRUPA I

Górník Lubin	14	25	69:12
Kolejarz Borów	14	23	47:15
Jaworzanka Ib	14	18	55:29
Hutnik Legnica	14	14	28:37
Cukrownik Stary Jawor	14	8	27:48

GRUPA II

Górník Lubin	14	25	69:12
Kolejarz Borów	14	23	47:15
Jaworzanka Ib	14	18	55:29
Hutnik Legnica	14	14	28:37
Cukrownik Stary Jawor	14	8	27:48

GRUPA I

Górník Lubin	14	25	69:12
Kolejarz Borów	14	23	47:15
Jaworzanka Ib	14	18	55:29
Hutnik Legnica	14	14	28:37
Cukrownik Stary Jawor	14	8	27:48

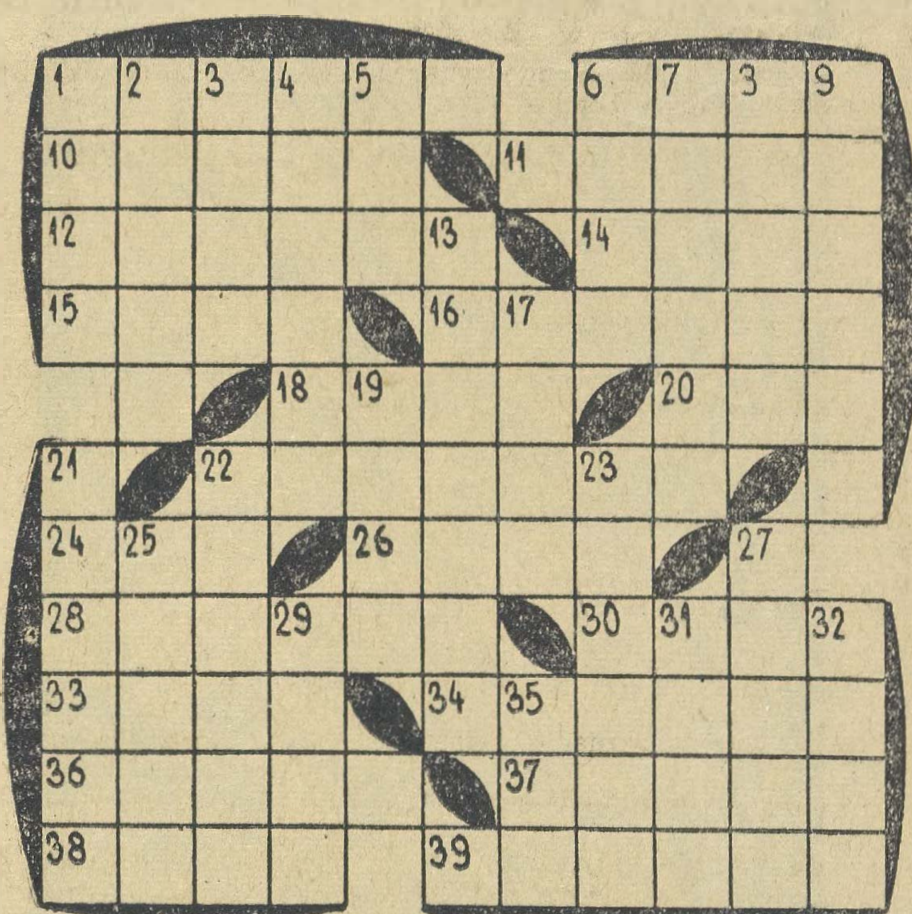
GRUPA II

Górník Lubin	14	25	69:12
Kolejarz Borów	14	23	47:15
Jaworzanka Ib	14	18	55:29
Hutnik Legnica	14	14	28:37
Cukrownik Stary Jawor	14	8	27:48

Idziemy
na mały żużel

Jedną z ciekawszych imprez sportowych rozgrywanych w dniu Święta Odrodzenia będzie tak zwany „M.A.T.Y. ŻUŻEL”. 22 lipca na torze przy ulicy Świerkowej, o godz. 16 zawodnicy Legnicy, Lubina, Wołowa spotkają się z reprezentantami Armii Radzieckiej.

K R Z Y Ż Ó W K A



POZIOMO: 1. może być pokojowy, 6. zaspłaka naskórna, 10. gatunek palm, 11. poważnie, naprawdę, 12. olej roślinny stosowany do wyrobu farby olejnej, 14. stop żelaza z domieszką, 15. dzielnica Warszawy, 16. welniana tkanina na ubranie, 18. syn Dedała, 20. ptak drapieżny, 22. nazwa głównego pawilonu na Światowej Wystawie w Brukseli, 24. wiertło, 28. minerał o doskonałej twardości (nazwa ogólna), 29. zając, 30. kontradmirał floty angielskiej w 1381 r.,

ODKRYŁ PÓŁN. blegun magnetyczny, 33. nie, 34. muzułmańska organizacja religijno-polityczna na której czele stoi imam, 36. czarnomorski port, 37. ojczyzna Odysusa, 38. część spłaty, 39. dowódca kozacki.

PIONOWO: 1. Polska na papierze, 2. roślina obrazkowa, 3. medykament, 4. trująca bylina z rodziny jaskrawych, 5. tytuł biblijny, 6. próba badawcza w psychologii, 7. umiejętność tworzenia rzeczy pięknych, 8. pniaczka lasów podzwrotnikowych, 9. starodawny pojazd, 13. obuwie sportowe, 17. część opery, 18. trafia nierzad na kamień, 21. terytorium, 22. tytuł komedii Artura Maryli Świerńskiego, 23. prawy dopływ Bzury, 25. przewlekły nieżyty nosa, 27. jeden z najważniejszych portów japońskich, 29. cieć skalny, 31. halucynacja, 32. „kawatek” USA, 35. wymysł, bajka.

Em.-Zet.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Z NR 26/326

POZIOMO: 1. rak, 3. banana, 8. rol, 11. or, 12. polityk, 14. B. S., 15. be- cik, 17. komik, 19. oaza, 20. tip, 23. Lear, 24. tła, 25. kawalkada, 27. Fo- tiomkin, 29. wartownia, 31. dcm, 34. Omar, 35. Aar, 36. beta, 37. zakon, 39. porto, 40. A.D., 41. kokarda, 45. or, 46. kot, 47. carat, 48. dnl.

PIONOWO: 1. robot, 2. areal, 3. bok, 4. Al., 5. Ml, 6. at, 7. lyle, 9. obiad, 10. iskra, 12. pia, 13. kolki, 16. czaprak, 18. meander, 20. Taiwan, 21. Iwona, 22. Pamir, 25. kto, 26. lka, 28. otrok, 29. wozak, 30. Amado, 32. Otton, 33. Maori, 35. boa, 38. noc, 39. EDT, 42. Ka, 43. ar, 44. Ra.

WIADOMOŚCI
LEGNICKE

Nr 29 (329)

7

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUG WIELOBRANŻOWYCH
ZŁOTORYJA, pl. WOLNOŚCI 49, tel. 235

ŚWIADCZY USŁUGI DLA LUDNOŚCI I INSTYTUCJI
W ZAKRESIE:

1. NAPRAW SAMOCHODÓW I MOTOCYKLI
2. SZKLENIA OKIEN ORAZ MALARSTWA SZYLDOWEGO
3. NAWIĄZANIA SILNIKÓW I NAPRAW PRALEK, ŁODÓWEK ORAZ SPRZĘTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO
4. NAPRAWA TELEWIZORÓW I RADIOODBIORNIKÓW
5. ROBÓT ZDUNSKO-MURARSKICH, MALARSKICH, BLACHARSKO-KOWALSKICH, STOLARSKICH, ŚLUSARSKICH, HYDRAULICZNYCH, STUZIENNYCH oraz ZEGARNI-STRZOWSEICH
6. PRAC RYMARSKICH I TAPICERSKICH
7. NAPRAW TECZEK, WALIZEK, TOREBEK DAMSKICH itp.

Zamówienia należy kierować do biura spółdzielni: Złotory- ja, pl. Wolności 49, tel. 235.

K-99

HURTOWNIA A R G E D W LEGNICY
PL. WOLNOŚCI 4

PROWADZI BOGATO WYPOSAŻONĄ WYPOŻYCZALNIĘ
SPRZĘTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO:

- W PRAKLI I NACZYNNIA
- W ROBOTY KUCHENNE
- W ODKURZACZE
- W ŁODÓWKI
- W MASZYNY DO SZYCIA
- W SERWISY oraz NAKRYCIA STOŁOWE
- W SPRZĘT MALARSKI

Czynna od 9 do 17. W soboty od 9 do 15.

KORZYSTAJCIE Z WYPOŻYCZALNI!

K-102

— SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW DRZEWNYCH —
Legnica, ul. Rewolucji Październikowej Nr 33, tel. 34-24

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

NA WYKONANIE INSTALACJI I KOTŁOWNI
CENTRALNEGO OGRZEWANIA, Z MATERIA-
LÓW WYKONAWCY.

Prace mają być wykonane w lokalu Spół- dzielni przy ul. Chojnowskiej Nr 40. Doku- mentacja do wglądu oraz ściepe kosztorysy prac w biurze Spółdzielni w dziale technicznym

Termin składania ofert w załakowanych kopertach do dnia 3. VIII 1963 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 6. VIII. 1963 o godz. 10 w lo- kalu Spółdzielni.

Do udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa uspołecz- nione oraz prywatne.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

K-103

Graj w „LICZYRZEPKE”
- cenne nagrody wakacyjne.

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Wrocław ul. Podwale 62. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Anna Jastrzebska-Matuszczak, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader. RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Edmund Klat, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendlewski, Ferdynand Blaciak, Stani- sław Olejnik, Władysław Dominiak, Arkadiusz Drzewiecki, Józef Nowak. ADRES REDAKCJI: Legnica Rynek 60/52. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat - 41-46, sekretarz redakcji - 41-47, dział łączności z czytelnikami - 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielała placówka „Ruch” i poczty. Rekopiesów nie zamówionych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skraca- nia oraz przerabiania. DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

S-8

Bolesławieckie Zakłady Kamienia Budowlanego

w BOLESŁAWCU

dla Kamieniotomów

KOZIA GÓRA I WILCZA GÓRA W POW. ZŁOTORYJA

zatrudnią natychmias!

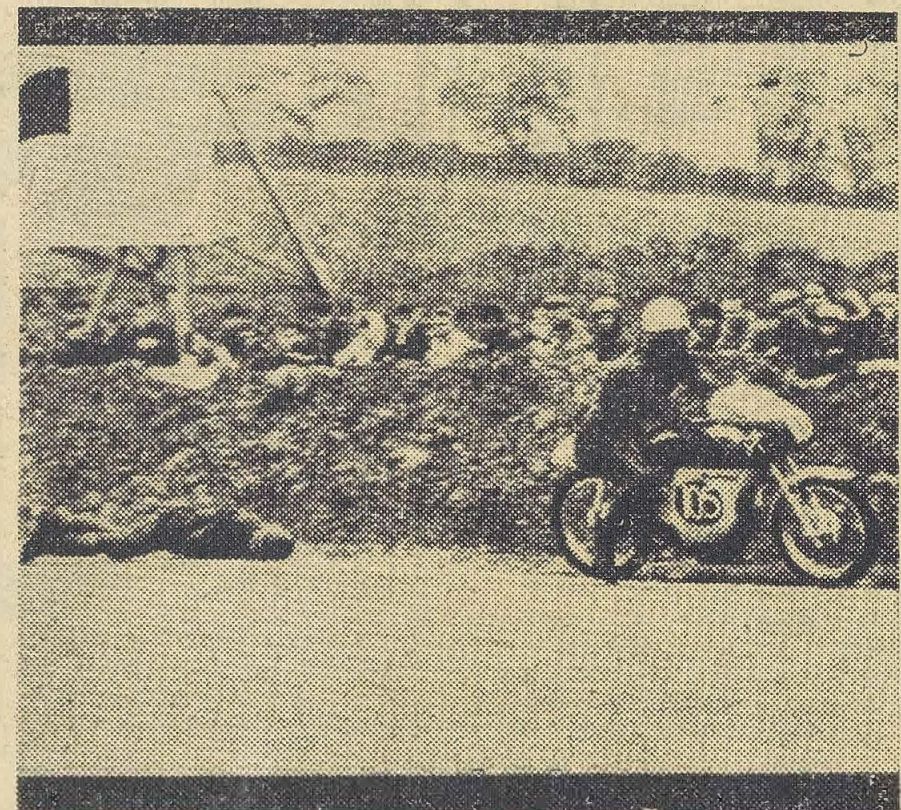
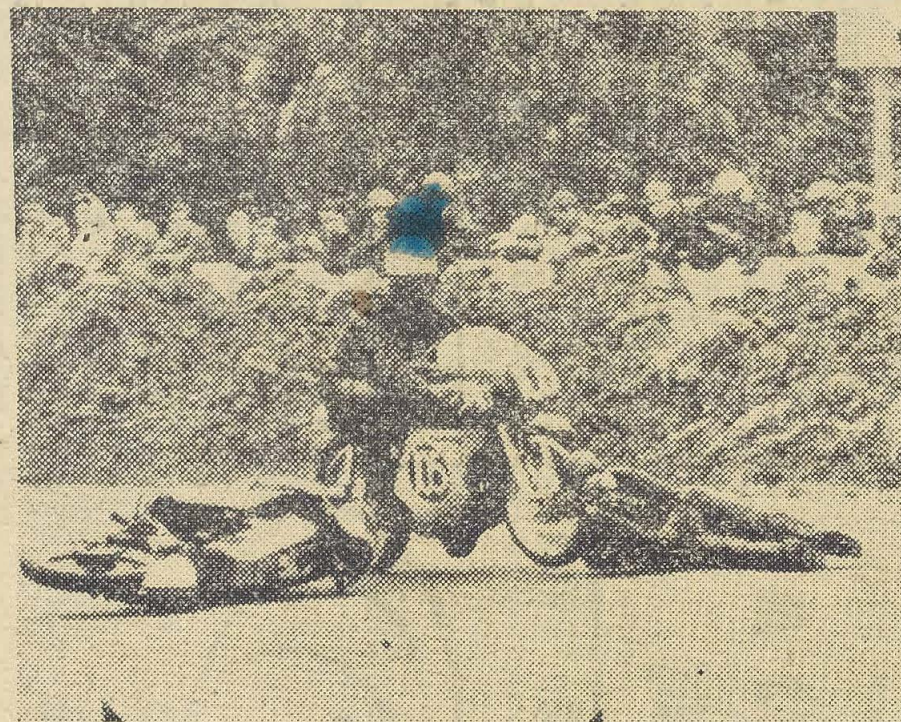
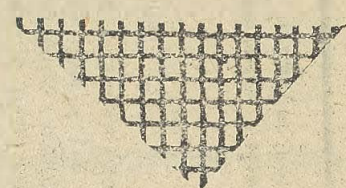
SKALNIKÓW, ŁADOWACZY, STRZAŁO- WYCH, OPERATORÓW SPRZĘTU ZME- CHANIZOWANEGO ORAZ ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych

Zgłoszenia pracowników przyjmuje Kamieniołom Wilcza Góra w poniedziałki i czwartki w godz. od 10 do 14

Warunki pracy wg Układu Zbiorowego Prac. Przem. Mater. Budowlanych

K-94

Kraksa faworytów



Podczas tegorocznych zawodów maszyn wyścigowych w Anglii, jedynymi faworytami byli Jim Rhodes i Norman Stephenson. Obaj wypadli dosłownie z biegu. Rhodes stracił nagle panowanie nad swoją maszyną i runął tuż przed Stephensonem, który zareagował zbyt gwałtownie. Słownik pracujący na najwyższych obrotach wyrzucił go z toru. Kamera uchwyciła dokładnie tragiczny finał.

Krystyna Franusz

Przerwa w podróży

N IETRUDNO SIĘ domyślić, że p. Zygmunt K. uczuł pożegnalny wieczór w Świerżawie suto zakrepioną libacją w gronie przyjaciół — bo, kiedy wsiadł na Rynek Świerżawskim do autobusu PKS, nogi mu się ogromnie pętały. W radosnym nastroju przyjechał autobusem do Legnicy, gdzie musiał zatrzymać się kilka godzin w oczekiwaniu na dogodny pociąg do Siemianowic — jego rodzinnego miasta.

Była piękna, lipcowa noc ubiegłego roku. Pana Zygmunta nękało pragnienie, więc wprost z dworca PKS-u udał się do restauracji na dworcu PKP.

W swej późniejszej relacji na temat wypadków, jakie zdarzyły się tej nocy, Zygmunt K. sam przyznaje, że po przyjeździe do Legnicy czuł jeszcze „pożegnany” szum w głowie. M.in. mówi: „na stacji FKP udałem się

na piwo, bo byłem w stanie nieatrakcyjnym. Gdy stałem w kolejce za piwem, podszedł do mnie osobnik i zaczął mnie...”.

No i właśnie chyba ten wywieziony ze Świerżawy „biogostan” sprawił, że p. Zygmunt dał się owemu osobnikowi zaczepić i dał się naciągnąć na „postawienie” piwa temu „facetowi” i jeszcze kilku jego „kumpłom”, którzy natychmiast zjawili się przy bufecie, widząc, że kolega bez trudności osaczył podróżnego będącego „pod gazem”.

Po krótkiej a przyjaznej pogawędce p. Zygmunt okazał szczerzy gest i zamówił jeszcze 4 piwa, które wypito już przy

stoliku. Kiedy kufle zostały opróżnione wszyscy wyszli do poczekalni dworcowej. Trzej legniczanin spotkali tam jeszcze dwóch „znajomek” i przez chwilę rozmawiali z nimi, a p. Zygmunt po sporej porcji piwa znów poczuł się rozmarzony i postanowił odbyć orzeźwiającą przechadzkę po uśpionym mieście. Ruszył więc w stronę parku otaczającego zamek piastowski. Niebawem trzej partnerzy od piwa dogonili go i dalej dotrzymywali mu towarzysztwa. W pobliżu zamku wszyscy usiedli na ławce.

— Przydałaby się jeszcze buteleczka — zawyrokowali jeden z młodzieńców nazywany Jurkiem. — Niechno pan da forę, to polecę coś przynieść do picia...

Do Helenki

Nie opalaj się na plaży w halce, choćby nawet była ze szczerzego nylonu i koronek. „Za jedyne” 30 złotych dostaniesz 3 metry kretonu i będziesz miała wytworny komplet plażowy.

FUNDUSZE pana Zygmunta były na wyczerpaniu, na dowód czego wywrócił kieszenie płaszczu, w których znalazł ostatnie 30 złotych, potrzebnych na resztę podróży. Jurek chwycił pieniądze i znikł w alejce parku. Po chwili jednak

(Dokończenie na str. 5)

Imiennicy

Francuski minister finansów wysłał do Walerego Bykowskiego telegram następującej treści: „Wasi imiennicy są szlachetni, że otworzyliście im drogę do kosmosu”. Podpisano: Walery Giscard d'Estaing.

Zamiast »prezentuj broń«

Władze holenderskie wydały dekret, w myśl którego zwolnieni ze stanu z wojska murarze, cieśle i budowlani. W ten sposób pragnie się zapobiec skutkowi srogiej zimy, która wstrzymała tempo budowy mieszkań.

Bestseller

Protokół dotyczący debaty parlamentarnej na temat afery Profumo, który wydrukowano w ilości 6700 egzemplarzy — sprzedany został w ciągu godziny.

Walka o spadek

W Nicei toczy się dość dziwny proces. W charakterze stron występują — sławny pisarz Somerset Maugham i jego córka lady Hope.

Somerset wydziedziczył córkę na korzyść swego 50-letniego sekretarza Aiana Searle, którego adoptował. Córka występuje ze skargą przeciwko tej adopcji.

Trzeba płacić!

Wywieszka w neonowym lokais w Nowym Jorku: „Szaniowni panowie z policji kryminalnej proszeni są o



regulowanie rachunku za konsumpcję — przed aresztowaniem naszych artystów. Dyrekcja.”



Zatrzymać delikatnie

Policja w Bazylei rozesłała list gończy zaopatrzonego w fotografię skradzionej z lotniska maszyny Douglas DC-4. Tekst listu brzmi: „Przy zetknięciu się z zaginionym uprasza się o delikatne zatrzymanie i jednocześnie telefoniczne zawiadomienie najbliższego posterunku policji.

Obojętnie dokąd płynie woda, byleby nie płynęła w moim winie.
(Noe, podług Chestertona)

Nie top smutków w wodce — one umieją dobrze pływać.
(dobra rada)

»Cytaty na raty«

Po dwóch dniach ryby i goście nadają się tylko do wyrzucenia.
(z refleksji gościnnego)

Najgorszą stroną romansu jest to, że człowiek staje się taki nieromantyczny.
Oskar Wilde

SŁABA PŁEĆ

Kobiety popełniły w ostatnich latach we Francji 58 proc. wszystkich morderstw.

MASONI WSZĘDZIE

Wolnomularstwo amerykańskie założyli bractwo, którego członkowie zajmować się mają badaniem przestrzeni kosmicznej. Współpracę zadeklarowali „bracia” Cooper, Grissom oraz Shepard, którzy kandydują do łoża masonskiej w stanie Indiana.

ROZKAZU NIE WYKONANO

Naczelne dowództwo lotnictwa USA wydało rozkaz przeniesienia do personelu nie-latającego wszystkich pilotów, którzy kiedykolwiek podczas lotu stracili przytomność. Okazało się, że takich jest aż 37 proc. Rozkaz odwołano.

WSPÓŁCZUCIE

Jadłospis popularnej restauracji w pobliżu Pól Elizejskich w Paryżu przewiduje: „Śniadanie na kaca za 5 fr. — szklanka soku pomidorowego, 2 jaja z musztardą, dzbanuszek kawy i... nasze najgłębsze współczucie”.

8 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 29 (329)